Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 211 (1527) B NIEDZIELA 5 — PONIEDZIAŁEK 6 SIERPNIA 1951 ROKU CENA 30 gr

Najpotężniejsza manifestacja woli młodzieży walki o szczęśliwą przyszłość

Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

rozpoczyna się dziś w Berlinie

BERLIN (PAP). — Dzisiaj, 5 bm. rozpoczyna się w Berlinie Zlot Młodych Bojowników o Pokój — Zlot, nienotowana dotychczas w historii potężna manifestacja młodzieży całego świata — manifestacja jej nieugiętej woli walką o trwały pokój i szczęśliwą przyszłość.

Berlin żyje pod znakiem Zlotu, czyniąc ostatnie przygotowania do Światowych Igrzysk Sportowych i wspaniałych, zakrojonych na olbrzymią skalę imprez kulturalnych i artystycznych.

Demokratyczny sektor Berlina przybiera uroczystą szatę. Ulice, gmachy i domy mieszkalne udekorowane są transparentami, sztandarami, kwiatami, zielenią i portretami przywódców światowego obozu pokoju. Na masztach obok białych sztandarów ŚFMD i niebieskich FDJ powiewają barwne flagi wszystkich krajów świata.

W ramach Zlotu oddano 2 bm. do użytku szereg nowowybudowanych stadionów sportowych, basenów pływackich oraz amfiteatr, w którym odbędą się imprezy kulturalne i artystyczne. Otwarty zostanie również Światowy Dom Młodzieży — wielopiętrowy gmach w centrum Berlina na Alexanderplatz.

Nieprzerwanie napływają dalsze delegacje młodzieży do Berlina. Mimo bestialskiego terroru policji zachodnio-niemieckiej, do Berlina przedostają się z Trizonii rzesze młodzieży, pragnącej uczestniczyć w Zlocie.

Młodzież NRD i mieszkańcy Berlina entuzjastycznie witają delegatów z całego świata — najlepszych przedstawicieli młodego pokolenia wszystkich krajów.

Serdeczne przyjęcie zgotowano przybyłej do Berlina dla wzięcia udziału w Światowych Igrzyskach Sportowych — słynnej radzieckiej drużynie piłki nożnej — moskiewskiemu „Dynamo".

O Polsce w czasie zlotu

Przybyła do Berlina przed kilkoma dniami 78-osobowa delegacja harcerzy polskich mieszka obecnie we wspaniale urządzonej okolicy Berlina „Republice Pionierów" im. Ernesta Thaelmanna.

Dekoracje jednej z największych ulic demokratycznego Berlina Schoenhauser Alee poświęcone są Polsce Ludowej i młodzieży polskiej. W jednym z centralnych gmachów alei Unter den Linden otwarta zostanie wystawa pod nazwą: „Młodzież polska w walce o pokój i wykonanie planu 6-letniego".

Wyjazd delegacji polskiej

3 bm. wyjechała do Berlina na III Światowy Zlot Młodych Bojowników część polskiej delegacji z jej kierownikiem — sekretarzem Zarz. Gł. ZMP — **S. Nowocieniem.**

Odjeżdżających żegnali: przedstawiciele Zarz. Gł. ZMP z przewodniczącym Związku ob. **Matwinem** na czele, przedstawiciel wydziału zagranicznego KC PZPR — **Góralski** oraz młodzież Stolicy. Obecny był również Szef Misji Dyplomatycznej NRD w Polsce amb. Aenne **Kundermann** oraz członkowie Misji.

Pociąg wiozący polską delegację do Berlina prowadzi ZMP-owska brygada parowozowa z Wrocławia, która we współzawodnictwie przedzlotowym zdobyła tytuł „najlepszej młodzieżowej brygady parowozowej".

Ogółem delegacja polska na Berliński Zlot liczy blisko 2.500 osób. Znajdują się wśród niej m. in. budowniczy huty „Częstochowa", przodownik pracy — W. **Niegut,** przodująca murarka z MDM — S. **Szarlińska,** aktywista ZMP ze wsi Świedziebnia, pow. Bydgoszcz — J. **Szmyciński,** młody poeta — W. **Woroszylski,** skrzypaczka W. **Wiłkomirska.**

W skład delegacji wchodzi również 16 zespołów artystycznych oraz liczna ekipa sportowa.

Załoga »Tatr« w Warszawie

Rząd angielski bezprawnie zarekwirował 2 zamówione i zapłacone przez Polskę statki — „Tatry" i „Beskidy". Polską załogę angielska policja usunęła z pokładu „Tatr" w porcie New Castle. Notę rządu polskiego w tej sprawie drukujemy na str. 5. Na zdjęciu grupa marynarzy z „Tatr" po przybyciu z W. Brytanii na lotnisko na Okęciu. W środku oficer kulturalno - oświatowy — Gajda. Obok w kapeluszu — inżynier Markuszewski, który czuwał nad budową statków z ramienia rządu RP.

Na str. 5

Protest Rządu R. P.

przeciw bezprawiu władz brytyjskich

Pierwsza fabryka płyt pianobetonowych ruszyła w Nowej Hucie

W **Nowej Hucie** rozpoczęła produkcję pierwsza w Polsce, całkowicie zmechanizowana, wytwórnia płyt pianobetonowych. Pomocniczy ten zakład na terenie kombinatu Nowa Huta wyposażony jest w maszyny i urządzenia konstrukcji polskich techników i inżynierów.

Zastosowanie płyt pianobetonowych daje poważne oszczędności na drzewie, używanym do szalunków, a także na żelazie i cemencie.

Wytwórnia produkuje ponad 600 sztuk płyt pianobetonowych dziennie.

Dwulicowa gra Amerykanów w Kaesong

Terrorystyczne bombardowanie miast i wsi koreańskich

PEKIN (PAP). Jak donosi z Phenianu agencja Nowych Chin, 18 posiedzenie delegacji obu stron w Kaesongu rozpoczęło się 3 bm. o godz. 10.00 czasu koreańskiego. Obrady odroczono o godz. 12.50 na wniosek delegacji amerykańskiej.

Gen. **Nam Ir,** kierownik delegacji ludowej, w dalszym ciągu przeciwstawiał się absurdalnej propozycji amerykańskiej zmierzającej do ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej poza obecną linią frontu na północ od 38 równoleżnika.

Gen. Nam Ir podkreślił, że chełpienie się skutkami wściekłego bombardowania z powietrza i z morza oraz wszelkie preteksty dotyczące t. zw. wojskowej pozycji obronnej — są nie dorzeczne. Zmierzają one do zamaskowania dążenia strony amerykańskiej zdobycia korzystnych pozycji bojowych.

Gen. Nam Ir dowódł, że propozycja ustanowienia linii demarkacyjnej wzdłuż 38 równoleżnika nie tylko odpowiada realnej sytuacji w chwili obecnej, lecz również sprzyja całkowitemu i pokojowemu rozwiązaniu kwestii koreańskiej.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że na sto bombowców amerykańskich, które dokonały 30 lipca nalotu na Phenian, artyleria przeciwlotnicza wojsk ludowych zestrzeliła dwanaście maszyn.

Samoloty amerykańskie nadleciały dwukrotnie w dniu tym nad Phenian. Dwieście czternaście domów spłonęło lub zostało zburzonych. Ponad sto osób zginęło lub odniosło rany, przy czym ponad 70 proc. ofiar stanowią kobiety i dzieci.

Od chwili rozpoczęcia rokowań w Kaesongu samoloty amerykańskie stale bombardują spokojne wsie koreańskie. Również amerykańskie wojska lądowe palą wsie koreańskie. Na północ od Czulwonu dwanaście wsi zostało przez nich zrównane z ziemią w kilka dni po rozpoczęciu rokowań w Kaesongu.

PEKIN (PAP). W komunikacie z 3 bm. dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej doniosło, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich prowadziły na wszystkich frontach walki z wojskami interwentów amerykańsko-angielskich i z armią lisynmanowską.

Przy wschodnim wybrzeżu oddziały armii ludowej zatopiły kontrtorpedowiec amerykański, który usiłował wtargnąć do portu Wonsan. Zestrzelono 10 samolotów nieprzyjacielskich.

PEKIN (PAP). Omawając rokowania w sprawie rozejmu toczące się w Kaesongu korespondent agencji Nowych Chin podkreśla, że od siedmiu dni, tj. od chwili zatwierdzenia porządku dziennego nie uczyniono żadnych postępów, ponieważ delegacja amerykańska odmawia przez cały czas ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku.

Należy przypomnieć — pisze korespondent agencji Nowych Chin, — że w swym oświadczeniu radiowym z 23 czerwca br., powitanym z uznaniem przez cały świat, delegat radziecki do ONZ J. Malik zaznaczył, że wycofa-

A *Dokończenie na str. 2*

List kołchoźników do Stalina

MOSKWA (PAP). W liście do Stalina kołchoźnicy i pracownicy sowchozów obwodu groźnieńskiego donoszą, że plan dostaw zbożowych wykonali w terminie o 54 dni krótszym niż w r. ub. i ze znaczną nadwyżką.

Kołchozy i sowchozy obwodu dostarczyły państwu o 1.550 000 pudów zboża więcej niż w r. 1950.

Francja bez rządu

Machinacje trwają

PARYŻ (PAP). Przed Zgromadzeniem Narodowym stanął w piątek rano kolejny kandydat na premiera „niezależny konserwatysta", M. **Petsche,** by ubiegać się o „inwesturę", czyli upoważnienie do utworzenia rządu. Petsche uzyskał 281 głosów, czyli o 33 głosy mniej niż wymagana absolutna większość.

Po głosowaniu prezydent Auriol zaproponował utworzenie nowego rządu przywódcy SFIO G. **Molletowi,** który nie przyjął propozycji. Wówczas prezydent zaproponował utworzenie rządu **Plevenowi.** Pleven zastrzegł sobie czas na udzielenie odpowiedzi.

Za dolary i funty nieśli Ojczyźnie niewolę

Najmici imperializmu zeznają

przed Najwyższym Sądem Wojskowym

W dalszym ciągu procesu członków kierownictwa organizacji dywersyjno - szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim, zeznawali oskarżeni Utnik i Nowicki.

W 3 dniu rozprawy osk. Utnik odpowiadał na pytania prokuratora.

Opisując przebieg swej działalności na stanowisku zastępcy szefa oddziału VI tzw. sztabu głównego w Londynie osk. stwierdził, że dostał się na to stanowisko dzięki pomocy „prezydenta" Raczkiewicza w 1943 r. — po śmierci gen. Sikorskiego. Zasłużył się Raczkiewiczowi tym, że uprzednio, jako zaufany jego człowiek, umożliwiał mu wbrew woli gen. Sikorskiego — bezpośrednie kontakty ze skoczkami spadochronowymi, którzy udawali się do kraju. W ten sposób Raczkiewicz uzyskał możliwość bezpośredniego kontaktowania się z pod ziemiem w kraju.

W kontakcie z Doboszyńskim

Równocześnie osk. będąc od 1942 r. członkiem ONR-u, dostarczał kierownictwu ONR, a mianowicie Doboszyńskiemu (agentowi wywiadu niemieckiego) Harusewiczowi, Demideckiemu i in. informacji o zamierzeniach AK w związku ze zbliżaniem się Armii Radzieckiej.

Doboszyńskiego szczególnie interesowała kwestia powstania zbrojnego planowanego przez delegaturę rządu londyńskiego i sztabu głównego. Osk. poinformował m. in. Doboszyńskiego o treści uchwały rządowej zawierającej zalecenia dla AK. Informował również Doboszyńskiego o planach pertraktacji Mikołajczyka ze Zw. Radzieckim. Utnik brał również udział w zebraniach tworzonej przez Doboszyńskiego na terenie emigracji faszystowskiej prohitlerowskiej organizacji pod nazwą PPN.

W tym samym czasie Utnik współpracuje ściśle z Intelligence Service. W ścisłym kontakcie z Anglikami pozostają również inni oficerowie VI oddziału. Niektórzy z nich — jak twierdzi oskarżony — byli nawet etatowymi pracownikami Intelligence Service.

Osk. wyjaśnia dalej, że w tym czasie był także członkiem tzw. NID-u, konspiracyjnej organizacji neosanacyjnej, utworzonej spośród stronników Raczkiewicza. Na terenie wojska emigracyjnego działała filia tej organizacji pod nazwą NIW. Do NIW należało wielu oficerów oddziału VI. Grupa NID i NIW szykowała się do objęcia władzy po powrocie do kraju. Członkowie obu tych organizacji dostarczali Raczkiewiczowi poufnych informacji dotyczących rozgrywek różnych klik w emigracyjnym rządzie. Niektórzy informowali Raczkiewicza, a niektórzy wprost Foreign Office.

Oskarżony zeznaje następnie o działalności wywiadowczej VI oddziału, przyznając, że raporty nadchodzące z kraju przekazywane były SOE i innym placówkom Intelligence Service.

Prok.: Do jakiego oddziału Sztabu przychodziły informacje dotyczące Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w okresie działań wojennych.

Osk.: Do wydziału VI, tak jak wszystko co z kraju przychodziło w tym czasie.

Na służbie IS

Prok.: Co osk. wie o siatce wywiadowczej pn. „Wachlarz"?

Osk. odpowiada, że siatka wywiadowcza pn. „Wachlarz" została stworzona z inicjatywy angielskiego SOE, na przełomie lat 1941-42, **jako organizacja wywiadowcza** wysuwająca się poza tereny objęte organizacją AK i działająca na terenach radzieckich. Akcja ta rozwinęła się dosyć szeroko. **WYDANO NA TO OK. 3 MIL. DOLARÓW, DOSTARCZONYCH PRZEZ ANGLIKÓW.** „Były zorganizowane ekspozytury — mówi osk. w Mińsku, Kijowie i jeszcze gdzieś". Organizacja ta działała w pełni w czasie, gdy Tatar był w Komendzie Głównej AK w kraju.

Wiadomości wywiadowcze „Wachlarza" — zeznaje dalej Utnik — przychodziły do oddziału VI, skąd przesyłano je za pośrednictwem „dwójki" do Intelligence Service.

Prok.: Ten „Wachlarz" to była siatka obsługiwana siłami AK na rzecz sztabu agielskiego?

Osk.: Tak jest.

Osk. twierdzi, że placówki te wizytował Tatar wraz z Hermanem.

Dalsza część zeznań Utnika dotyczyła tzw. instrukcji Nr 10 — 410, opracowanej przez osk. Tatara, Nowickiego i Utnika, a zatwierdzonej przez gen. Kopańskiego w listopadzie 1944 roku.

Prok.: Jaka była treść tej instrukcji?

Osk.: Instrukcja dotyczyła kwestii zachowania się AK na wypadek wyzwolenia terenów przez Armię Radziecką. M. in. nakazywała nieujawnianie się, zamelinowanie sprzętu, broni, pozostawienie komórek szkieletowych, które by dalej utrzymywały łączność z Londynem.

Prok.: A co instrukcja ta mówiła o wywiadzie?

Osk.: Nakazywała utrzymywanie łączności z Londynem i przekazywanie wiadomości.

Instrukcja ta miała dwie części, jedna dotyczyła terenów wyzwolonych, druga — okupowanych jeszcze przez hitlerowców.

Instrukcja została wydana dla wzmocnienia akcji „NIE", której celem było prowadzenie walki przeciwko Zw. Radzieckiemu i władzy ludowej. Akcją „NIE" kierował Komitet trzech — za pośrednictwem oddziału VI-go.

Odnośnie finansowania oddziału VI oskarżony zeznaje, że oprócz dolarów otrzymanych od Amerykanów zasadniczy budżet oparty był na funtach otrzymywanych od Anglików.

Dalsze pytania prokuratora dotyczyły wyposażenia oddziału VI w sprzęt przeznaczony do utrzymywania łączności. Oddział VI dysponował wielką ilością radiostacji nadawczo-odbiorczych. Po wyzwoleniu Polski oddział VI zorganizował tzw. radiową sieć N. Miała ona zastąpić sieć akowską innymi aparatami, przeznaczonymi dla powstających komórek akcji „NIE". Ogromna część tych radiostacji działała na terenach wyzwolonych. Dla zamaskowania swej działalności, stacje te przejęły radziecki sposób nadawania.

Osk. przedstawia następnie okoliczności, w jakich oddział VI zreorganizowany został na komórkę „Hel". „Hel" przejął wszystkie placówki zagraniczne oddziału VI, a ponadto utworzone zostały nowe. Np. placówka w Sztokholmie funkcjonowała aż do r. 1946. Placówka sztokholmska „była nastawiona na szerokie zadania łączności z krajem, bezpośrednio przez morze, przez Danię i nawet przez dawny teren państw bałtyckich".

CZŁONKOWIE „HELU" UZGADNIALI SWĄ DZIAŁALNOŚĆ ZE SZWEDZKIM WYWIADEM.

B *Dalszy ciąg na str. 2*

Gwałcąc układ z Polską — wbrew interesom Anglii

rząd brytyjski wykonał rozkaz USA

— stwierdzają posłowie labourzystowscy w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Izby Gmin kilku posłów labourzystowskich poruszyło sprawę brutalnego i cynicznego podeptania elementarnych norm prawa i zwyczajów międzynarodowych przez rząd labourzystowski, który bezprawnie przywłaszczył sobie dwa polskie statki-cysterny.

Posłowie labourzystowscy T. **Driberg,** E. **Jones** i **Crossman** podkreślili, że akt ten jest **następstwem nacisku USA i stanowi dalszy objaw kontroli amerykańskiej nad brytyjskim handlem zagranicznym.**

Driberg stwierdził, że rząd brytyjski pogwałcił układ handlowy z Polską. „Krok ten — powiedział mówca — odbił się fatalnie na reputacji rządu brytyjskiego jako partnera w stosunkach handlowych". Mówca przypomniał, że nie jest to pierwszy wypadek gdy rząd brytyjski depcze umowy międzynarodowe na żądanie Waszyngtonu.

Jones stwierdził, że bezprawne przywłaszczenie dwóch statków nie jest pierwszym wypadkiem pogwałcenia układu handlowego z Polską przez rząd brytyjski. Mówca podkreślił, że handel między Zachodem a Wschodem jest korzystny dla obu stron.

Crossman oświadczył, że rząd brytyjski skonfiskował statki-cysterny przeznaczone dla Polski pod wyraźnym naciskiem St Zjednoczonych. „Członkowie parlamentu — powiedział mówca — powinni zwrócić uwagę na następstwa brytyjskiej polityki zagranicznej. Z powodu tej polityki nie tylko musimy się zbroić, lecz musimy również gwałcić wszystkie zawarte układy międzynarodowe.

Nie możemy utrzymać niepodległości naszego kraju bez handlu z krajami Europy Wschodniej. Nie możemy utrzymać jej jeżeli nasze stosunki handlowe będą zależne od wymogów strategicznych dyktowanych z Waszyngtonu".

Na tymże posiedzeniu krytykowano projekt separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią, narzucony przez USA. Członek komitetu wykonawczego partii labourzystowskiej **Micardo** oświadczył, że konfiskata statków polskich i projekt tego traktatu — to dwie strony tego samego problemu, a mianowicie problemu, czy W. Brytanii wolno będzie zawierać układy handlowe zgodnie ze swymi interesami, czy też będzie ona musiała poświęcić swój handel interesom innego kraju.

Nowy transport pszenicy radzieckiej dla Indii

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Delhi, że do portu w Kalkucie wpłynął jeszcze jeden statek radziecki „Miczurin" z ładunkiem pszenicy radzieckiej dla ludności Indii.

W Kalkucie utworzony został specjalny komitet miejski z przewodniczącym Rady Miejskiej na czele, który zajmuje się organizacją uroczystych przyjęć dla marynarzy radzieckich.

Wzrost zbrojeń — spadek stopy życiowej

w krajach kapitalistycznych

GENEWA (PAP). Obradująca w Genewie Rada Ekonomiczno-Społeczna ONZ rozpatrywała na ostatnim posiedzeniu międzynarodową sytuację gospodarczą. W sprawie tej zabierali głos przedstawiciele Anglii, Belgii, Francji, Pakistanu i Indii.

Przedstawiciele Anglii, Belgii i Francji przyznali, że w ich krajach odbywa się wyścig zbrojeń, pociągający za sobą niedostatek surowców strategicznych, szybki wzrost cen towarów przemysłowych i artykułów żywnościowych oraz spadek stopy życiowej ludności.

Przedstawiciel Belgii Eyskyns zmuszony był przyznać, że wskutek zbrojeń w ciągu ostatniego roku ceny hurtowe artykułów pierwszej potrzeby wzrosły w Belgii o 33 procent.

Przedstawiciele Anglii, Francji i Belgii twierdzili w swych przemówieniach, że kolonie, należące do tych państw, „wstąpiły na drogę postępu i rozwoju". Twierdzenia te, stojące, jak wiadomo, w jaskrawej sprzeczności ze stanem faktycznym, zostały obalone przez przedstawicieli Pakistanu i Indii, którzy wskazali na stale pogarszające się warunki życia ludów kolonialnych i na nasilenie dyskryminacji rasowej w Unii Południowo-Afrykańskiej i w innych krajach kolonialnych.

Przedstawiciel Indii Krisznamaczari wskazał na krytyczną sytuację żywnościową w Indiach, wywołaną posuchą i wyraził wdzięczność Związkowi Radzieckiemu, Chińskiej Republice Ludowej i innym krajom za pomoc w zbożu i różnych artykułach żywnościowych.

Dyskusja na temat międzynarodowej sytuacji gospodarczej trwa nadal.

Moralne bagno zbrodniczego spisku szpiegów

CHCIELI SPRZEDAĆ WŁASNY NARÓD

B Dokończenie ze str. 1

Następnie prokurator pyta osk. Utnika:

— Czy oskarżony zna to pudełko, które znajduje się na stole?

Osk.: To jest kartoteka personalna „Helu". Obejmuje ona wszystkich pracowników związanych z „Helem". W kartotece znajdują się dane wszystkich ludzi na placówkach, następnie dane kurierów wysyłanych do kraju, względnie przychodzących z kraju.

— Co oskarżonemu jest wiadome o „Prostym", kto go wysłał i kiedy? — pyta prok., wyjmując jedną z kart.

Osk.: Ja go wysłałem na jesieni 1944 r. Został zrzucony z całą swoją ekipą gdzieś w rejonie Wadowic. Teren był jeszcze wtedy zajęty przez Niemców. Miał on przesunąć się w rejon Krakowa, wybrać sobie odpowiedni teren, przeczekać przejście frontu i uruchomić placówkę informacyjno-wywiadowczą. Miał bezpośrednią łączność z Londynem.

W ten lub podobny sposób skierowano do Polski Ludowej i innych wywiadowców.

W tym okresie przerzucanie ludzi przeznaczonych do wywiadu na terenach wyzwolonych ułatwiał Perkins, oficer Intelligence Service. Za pośrednictwem kurierów „Helu" Kopański prowadził korespondencję z Rzepeckim oraz Olechnowiczem, dowódcą konspiracyjnej grupy wileńskiego AK. Olechnowicz otrzymał poważniejsze sumy pieniężne z Londynu, przeznaczone na zakonspirowanie swojego sztabu, który przekształcił się w siatkę wywiadowczą.

Już w 1945 r.

Prok.: Kiedy i w jakich okolicznościach postawione było przed Tatarem zagadnienie stworzenia agentury wywiadowczej w WP?

Osk.: To było latem 1945 r. przed wyjazdem gen. Tatara do Niemiec. Chodziło o to, aby przy pomocy oficerów przedwojennych organizować wywiad w WP. Wiedzieliśmy wtedy, że Kirchmayer jest już w kraju w WP. Ta siatka wywiadowcza miała być podporządkowana personalnie Tatarowi.

Chodziło o informacje dotyczące organizacji, personaliów, następnie warunków i nastrojów w wojsku, wpływów PPR i PPS w wojsku.

Utnik zeznaje dalej, że osk. Tatar podczas pobytu w Szkocji zajmował się namawianiem do repatriacji ludzi, którzy mieli współpracować z Mikołajczykiem, a równocześnie zasilić konspiracyjną siatkę Kirchmayera. Oskarżony słyszał, że w tym czasie w skład kierownictwa spisku Kirchmayera wchodzili Pluta-Czachowski, osk. Roman, a następnie osk. Mossor i Rzepecki.

Osk. zeznaje, że podczas bytności w Londynie Mossor poinformował Tatara o sytuacji w wojsku, określając ją jako korzystną dla oficerów przedwojennych, dzięki poparciu gen. Spychalskiego. Stwierdził, że z Mikołajczykiem „jest źle", że przegra i że należałoby więc wobec tego odejść od Mikołajczyka i „przejść na inną platformę".

Odnośnie osoby osk. Romana — Utnik stwierdza, że z polecenia osk. Tatara został on przerzucony do spisku Kirchmayera.

Ostatnie pytania prokuratora dotyczyły współpracy oskarżonego z Mikołajczykiem. Utnik oświadczył, że Mikołajczykowi przesłano 270 tys. dolarów i 10 tys. dolarów — za pośrednictwem Mikołajczyka — dla Żuławskiego. Niezależnie od tego przesłano 2 tys. funtów na broszury szkalujące referendum i wybory. Pieniądze te wysłał Nowicki za pośrednictwem niejakiej Libermanowej, która — jak przypuszcza oskarżony — przekazała je poprzez brytyjskie MZS i ambasadę brytyjską w Warszawie.

Odnośnie współpracy Utnika z Intelligence Service, prokurator odczytał zeznania osk. złożone w śledztwie, z których wynika, iż oskarżony zwerbowany został do wywiadu brytyjskiego przez ppłk Wilkinsona i Perkinsa i pełnił tam funkcje agenta.

Następnie prokurator pyta o kontaktach oskarżonego z oficerem Intelligence Service ppłk Wilkinsonem.

Osk. stwierdza, że z ppłk. Wilkinsonem utrzymywał stosunki służbowe, jako z kierownikiem sekcji SOE, przybudówki Intelligence Service. Wilkinson był początkowo szefem sekcji środkowo-europejskiej, współpracując z oddziałem VI, a w 1944 r. został przerzucony na teren Jugosławii.

Perkins natomiast był specjalistą „na Polskę", tak jak Wilkinson „na Jugosławię".

W dalszym ciągu rozprawy osk. Utnik odpowiadał na pytania obrońców. W odpowiedziach swych oskarżony starał się sugerować, że należał do grupy młodych oficerów emigracyjnych, którzy przeciwstawiali się starszyźnie sztabowej, uważając, iż jedną z przyczyn klęski wrześniowej była nieudolność starszych dowódców.

Oficer do specjalnych zleceń

W czwartym dniu rozprawy, 3 bm., zeznawał osk. Stanisław **Nowicki**, b. oficer do specjalnych zleceń w dyspozycji zastępcy szefa „sztabu głównego" w Londynie. Nowicki przyznał się do winy i złożył obszerne wyjaśnienia dotyczące — jak się wyraził — jego „smutnej działalności, skierowanej przeciwko Polsce Ludowej".

Osk. Nowicki rozpoczął swą pracę w oddziale VI pod kierownictwem Tatara 15 czerwca 1944 r.

Jak zeznaje, na terenie VI oddziału istniały dwie koncepcje polityczne. Obie te koncepcje skierowane były przeciwko ruchowi demokratycznemu, jednak pierwsza z nich zdecydowanie występowała przeciwko jakiejkolwiek współpracy ze Zw. Radzieckim, druga natomiast reprezentowana przez Komitet trzech, była za współpracą ze Zw. Radzieckim.

Prok.: Czy Tatar miał prawo kierownictwa akcją podziemną w kraju?

Osk.: Tak jest.

Prok.: Czy rozkazy, które wydawaliście dotyczyły wywiadu w Armii Radzieckiej?

Osk.: Tak jest Dotyczyły.

Prok.: Czy rozkazy wydawane przez Tatara dotyczyły akcji „NIE"?

Osk.: Tak jest. Dotyczyły akcji „NIE".

Prok.: Dotyczyły dywersji w Armii Radzieckiej?

Osk.: Tak. Dotyczyły.

Prok.: Tak więc wyglądała ta współpraca ze Zw. Radzieckim?

Nowicki zeznaje jak w 1944 r., po powstaniu warszawskim, Tatar i Perkins postanowili zorganizować zrzut oficerów angielskich. Oficerowie ci zostali zrzuceni w rejonie Częstochowy w przeddzień wkroczenia wojsk radzieckich. Oddział ten miał za zadanie pomóc Okulickiemu. Oddział ten składał się z szefa oddziału pułkownika i oficerów angielskich, wśród których był jeden oficer polski w mundurze angielskim.

Osk. zeznaje dalej, że Tatar omawiał z Mikołajczykiem sprawę nasyłania do kraju zaufanych ludzi. „Mieliśmy się postarać — mówi Nowicki — ażeby część wojska z emigracji z bronią poszła do kraju".

Wojsko dla Mikołajczyka

Prok.: Po co?

Osk.: Ażeby stanowić przeciwwagę tych jednostek Wojska Polskiego, które były w kraju — ażeby Mikołajczyk do rozgrywek o władzę w kraju miał własne wojsko, żeby przyszedł z własnym wojskiem.

Osk. następnie stwierdza, że Komitet miał kierować do WP oficerów przedwojennych, którzy by swoimi wpływami neutralizowali wpływy istniejącej w wojsku kadry oficerskiej.

Prok.: Krótko — nasłać swoich ludzi?

Osk.: Nasłać swoich ludzi.

Prok.: Kto powołał do życia konspirację w Wojsku Polskim?

Osk.: KONSPIRACJĘ POWOŁAŁ DO ŻYCIA GEN. TATAR W 1945 R.

Prok.: Kto realizował dyrektywy gen. Tatara w tym przedmiocie sprawy?

Osk.: Kirchmayer.

Pierwsza dyrektywa, jaką wydał gen. Tatar w przedmiocie organizowania konspiracji w WP polegała na tym, żeby jego czterej podwładni na terenie kraju: Szczurek — Sergowski, Kirchmayer, Pluta-Czachowski i Roman ujawnili się i wstąpili do wojska. Szczurek, który był wówczas komendantem obszaru zachodniego, tj. Pomorza i Poznania, miał poruczoną sobie akcję ujawniania się AK-owców i kierowania ich do wojska. „Jak się okazało — kontynuuje swe zeznania oskarżony — Kirchmayer był już w wojsku i akcję taką już prowadził".

W dalszym toku osk. wyjaśnia przyczyny wyjazdu Tatara do Szkocji. Chodziło o przygotowanie pierwszego korpusu na wypadek wyjazdu do kraju, jak to było przewidziane w planie poparcia Mikołajczyka. Chodziło o to, aby dobrać odpowiedni zespół ludzi.

Osk. Nowicki zeznał, że listę oficerów przeznaczonych do wysłania do kraju zestawiał „komitet trzech" na zapotrzebowanie zgłoszone przez Mikołajczyka, a potwierdzone przez Kuropieskę. Każdy z członków komitetu wysuwał kandydatów, którzy mieli reprezentować poszczególne specjalizacje wiedzy wojskowej. Zdaniem oskarżonego, nasłanie specjalistów do Wojska Polskiego dawało spiskowcom możność opanowania kluczowych stanowisk w wojsku.

Prok.: Czy obsadzanie kluczowych stanowisk dawało wam możność opanowania wojska?

Osk.: Tak jest. To był jeden z etapów drogi.

Osk. Nowicki określa ogólnie taktykę współoskarżonego Tatara, jako koncepcję spisku wewnątrz kraju, penetracji wojska i aparatu państwowego, zaś — jego zdaniem — Rzepecki i Bokszczanin opierali swoją taktykę na nasyłaniu i organizowaniu band.

Prok. Proszę mi powiedzieć, jak pomiędzy Tatarem i Bokszczaninem ustalona została kwestja poparcia WIN-u dla Mikołajczyka?

Osk. Bokszczanin uznał, że ponieważ akcja Mikołajczyka już jest w toku, więc WIN i całe podziemie mają poprzeć tę akcję.

Prok. Co Bokszczanin mówił o konspiracji w wojsku polskim?

Osk. Przede wszystkim nazwisko Kirchmayera występowało jako kierownika akcji w wojsku. Następnie pamiętam, że padło nazwisko Hermana.

Omawiając z kolei spotkanie między Kuropieską a osk. Tatarem, Nowicki powiedział, że Kuropieska zgłosił wówczas na zlecenie osk. Kirchmayera zapotrzebowanie na „oficerów przedwojennych", uzgodnione również z osk. Mossorem. Kuropieska „gwarantował „że wszyscy wskazani przez pana generała znajdą się w wojsku", a gwarancje te — jak mówi Nowicki — „UZASADNIAŁ SWYMI WPŁYWAMI U SPYCHALSKIEGO".

Brudne interesy

Obszernie omówił w swych zeznaniach osk. Nowicki sprawę gospodarki wielkimi sumami pieniężnymi, jakie znajdowały się w dyspozycji konspiracji. Wyjaśnia on, iż w 1947 r. wyniki referendum pokazały, że plan popierania Mikołajczyka jest nierealny. Spiskowcy uważali wówczas, że „przekazywanie pieniędzy do kraju daje możność szukania własnych dróg przejścia do kraju, a nie w ślad za Mikołajczykiem". Dodaje też, że chodziło „przede wszystkim o stworzenie dobrej pozycji na terenie kraju do działania przeciwko władzy ludowej".

Osk. Nowicki zeznał dalej, że fundusze, które były w administracji „Helu", gospodarował zawsze Kopański, a częściowo Tatar, zaś sam oskarżony miał „możność pobierania decyzji w pewnych ramach".

Oskarżony zeznaje, że istniała koncepcja stworzenia na terenie kraju własnej ekspozytury, dysponującej pieniędzmi, coś w rodzaju oddziału banku. Chodziło o to, żeby nie stracić wpływu na używanie tych pieniędzy przez kierownictwo konspiracji w kraju. Tę sprawę postawił Tatar, który uważał, że pieniądze oddane Rzepeckiemu giną. Tatar żądał ciągle żeby Rzepecki się wyliczał, twierdząc, że powinien mieć jeszcze 4 tys. dolarów.

Prok. Tatar chciał mieć pewną kontrolę?

Osk. Chciał mieć kontrolę do ostatniej chwili, żeby poprzez pieniądze można było cisnąć na tych ludzi.

Prok. W jakim sensie?

Osk. Żeby przede wszystkim się słuchali.

Jednym z agentów „najbardziej zachłannych" — jak określa oskarżony — był niejaki Kozas, który — zorganizowawszy sieć tzw. „zieloną", — „bez przerwy słał kurierów po pieniądze. Do stycznia otrzymał 20 tys. dolarów i wciąż się jeszcze domagał" — z żalem stwierdza oskarżony.

Osk. Nowicki zeznał dalej, że „komitet trzech" zakupił na nazwisko oskarżonego kilka domów w Anglii.

Prok. Kto kupował?

Osk. Ja kupowałem

Prok. Na czyje imię?

Osk. Wszystko to było na moje imię.

Prok. Oskarżony figurował tam jako bogaty człowiek?

Osk.: Tak — wyglądałem na dość zamożnego człowieka. Pierwszy dom był meliną. Był to pensjonat czynny, wypełniony publicznością mieszaną angielsko-polską. Wyrzuciłem wszystkich Polaków. Kwestię prowadzenia pensjonatu rozwiązałem w ten sposób, że wezwałem ze szpitala w Szkocji moją dawniejszą świetliczarkę z pułku — Szachno, którą znałem jako babę „kutą na cztery nogi" — bardzo przywiązaną do mnie.

Oskarżony zeznał dalej, jak m. in. dokupił jeszcze w sąsiedztwie tego pensjonatu kolejne domy na tej samej ulicy nr. 11, 13 i 15. Ostatni obiekt Nowicki nabył na jesieni 1946 roku — jak mówi — „trochę ze złości". Wyjaśnia, że „na odcinku komitetu był zatarg na tle celowości kupna farmy pod Londynem. Tę kwestię forsował gen. Tatar. Myśmy z Utnikiem oponowali. Jeden z moich pracowników, Majeranowski, opowiadał, że Tatar powiedział: Ja pokażę Nowickiemu, jaki to będzie dobry interes, gdy się zabiorę do tej farmy. Wobec tego postanowiłem skorzystać z okazji i kupić jeszcze jeden dom i uruchomić go. Znałem się na cenach. Wiedziałem, że kiedy Szachno się za to weźmie, to automatycznie doskoczy jeszcze tysiąc funtów, a jak się zrobi remont, wartość domu znowu się podniesie. Więc wyścig. Zobaczymy, kto więcej zarobi!"

Nowicki opowiada o nabyciu tej farmy pod Londynem, w którą wpakowano 39.500 funtów szterlingów. „Dom był wyrementowany — opowiada oskarżony — założono pole truskawek, pole malin, warsztat, garaż itd.".

W Paryżu „komitet trzech" nabył pakiet akcji za 51 tys. dolarów, stając się w ten sposób posiadaczem domu w tym mieście. Domem administrował niejaki Wojdat — szwagier Tatara. Pod Paryżem zakupiono na nazwisko Wojdata farmę za 6 mil. franków. Inny dom nabyto w Brukseli. Inne znowu domy nabyto w Luksemburgu, zaś w Anglii zakupiono 2 samochody dla samego oskarżonego i 2 samochody dla osk. Tatara.

Nowicki zeznał też, że w 1945 r. 10.500 dolarów przesłano do Polski dla doręczenia żonie i krewnemu Tatara w Poznaniu. Osk. zeznał dalej, że z funduszów pozostających w dyspozycji „Helu" wypłacano poważne sumy rodzinom Tatara, Rzepeckiego i innych przywódców konspiracji. Pieniądze te księgowano, jako „zapomogi dla kraju". Tego rodzaju akcja zapomogowa była prowadzona również przez Garlickiego. Garlicki przy montowaniu placówki otrzymał 100.000 dolarów.

W zakresie tych t.zw. zapomóg płk. Utnik dostał polecenie wypłaty 240 funtów jako zapomogi dla niejakiej panny Ireny Nowak, mieszkającej w Illingu, która dawniej była pracowniczką d-ra Wacka w szpitalu, a po odejściu d-ra Wacka została przekazana Tatarowi. Następnie były wypadki, o których zeznawał płk. Utnik. Było tam kilka nakładów druków, pokrytych z funduszów komitetowych i były jakieś zakupione meble.

Następnie jest sprawa pomocy i zasilania Romera i Grochowskiego w jego akcji pisania broszur i współdziałania z prasą brytyjską. To było organizowane przez gen. Tatara.

Nowy plan

Przechodząc do rozmów Tatara z Kirchmayerem w Paryżu, oskarżony zeznaje, że już po wyborach w Polsce odbyło się „historyczne posiedzenie", na którym Tatar w obecności Utnika i oskarżonego przedstawił nowy plan. Na tym posiedzeniu oceniono wyniki działalności Mikołajczyka negatywnie i Tatar przedstawił plan częściowego odzyskania terenu politycznego

Plan ten składał się z 4-ch części. Pierwsza, to była akcja penetracji do partii politycznych. Druga — opanowanie aparatu państwowego. Trzecia — opanowanie wojska i czwarta — zorganizowanie elementów poakowskich.

Uważano, że pomyślny rozwój tych akcji może stworzyć warunki dogodne nawet do przewrotu. Podstawą opracowania planu były przede wszystkim rozmowy Tatara z Kirchmayerem, z Mossorem i Grzybowskim.

Prok. Z tego, co oskarżony mówi, wynika, że podstawowe elementy dla planu Tatara wniósł Kirchmayer.

Osk. Głównie.

Prok. Czy w czasie tego spotkania Tatara z Kirchmayerem w Paryżu, a następnie w czasie waszego historycznego — jak oskarżony nazywa — zebrania, była omawiana kwestia przekazania pieniędzy?

Osk. W rozmowach gen. Tatara i Kirchmayera sprawa przekazania pieniędzy była rozpatrywana i Kirchmayer uznał za wskazane, ażeby przekazując te pieniądze (fundusz Drawa) dla Polski Ludowej, użył tego, **jako oficjalnego pretekstu do nawiązania kontaktu z gen. Spychalskim.**

Osk. stwierdził dalej, że Hel miał kontakty — poza wywiadem brytyjskim — również z wywiadem francuskim.

Mikołajczyk — „Alfa I"

Następnie prokurator przedstawia Sądowi instrukcję dla wywiadu, nakazującą dostarczanie wszelkich danych, tyczących się jednostek radzieckich i polskich. Instrukcja ta była podpisana również przez osk. Nowickiego. W toku dalszych zeznań oskarżony stwierdza, że oficer Intellingence Service, Perkins, latem 1945 r. objął stanowisko dyplomatyczne w Pilźnie i zaofiarował wszelką pomoc, jak również przerzucanie kurierów po linii dyplomatycznej — swoim samochodem.

On zaofiarował najdalej idącą pomoc, ofiarował miejsca w samolotach, a przede wszystkim łączność przy pomocy telefonów, które znane były Utnikowi. Jako najlepszą drogę przerzutów kurierów, Perkins wskazał drogę przez Jelenią Górę, gdzie był punkt UNRRA. Po odejściu Perkinsa jego następca, zaofiarował te same udogodnienia.

Obrazując szeroko organizację różnych sieci szpiegowskich, jak sieć „zielona", „czerwona", „niebieska", oskarżony stwierdza, że czołowe miejsce w sieci „niebieskiej" należało do Mikołajczyka, jako głównego „korespondenta". Miał on kryptonim — „Alfa 1". Kryptonim „Alfa" — oznaczał władze naczelne PSL.

Drugie miejsce zajmował Massey pod pseudonimem „Beta", nadawanym w Helu. Massey był urzędnikiem ambasady brytyjskiej w Warszawie.

W dalszym toku zeznań osk. Nowickiego, obrońca jego, adw. Bałabiński, zadawał oskarżonemu pytania, zmierzające do umniejszenia roli osk. Nowickiego w działalności „Helu".

Po zeznaniach osk. Nowickiego przewodniczący Sądu zarządził przerwę

Amerykanie uniemożliwiają postęp w rokowaniach

A Dokończenie ze str 1

nie wojsk obu stron na 38 równoleżnik w celu zawarcia rozejmu będzie pierwszym krokiem w kierunku pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

St. Zjednoczone przyjęły propozycję J. Malika i wyraziły chęć rozpoczęcia rokowań pokojowych, lecz obecnie odmawiają uporczywie ustalenia linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku, twierdząc, że nie jest ona linią odpowiednią pod względem wojskowym.

Wskutek tego miłujące pokój narody zaczynają się zastanawiać, czy delegacja amerykańska przybyła do Kaesongu w celu prowadzenia rokowań pokojowych, czy też chce zyskać na czasie, żeby zdobyć „wytchnienie" w celu dalszego prowadzenia walk.

Na prośbę delegacji amerykańskiej wokół Kaesongu utworzono na czas trwania rokowań strefę neutralną. Tymczasem od chwili rozpoczęcia rokowań, to jest od 10 lipca, wojska amerykańskie i lisynmanowskie naruszyły 14-krotnie granice tej neutralnej strefy. Agresorzy amerykańscy chcieliby w ten sposób wywrzeć „nacisk" podczas rokowań w Kaesongu, chełpiąc się swą „przewagą" morską i lotniczą. Jednakże naród koreański i naród chiński nigdy nie lękały się tej „przewagi" amerykańskiej marynarki wojennej i amerykańskiego lotnictwa.

Te bezsensowne i brutalne metody Amerykanów ujawniają ich rzeczywisty stosunek do toczących się obecnie w Kaesongu rokowań w sprawie rozejmu — pisze w zakończeniu korespondent agencji Nowych Chin.

Ze ŚWIATA

✤ MOSKWA. W r. b. uruchomiono już w Białoruskiej SRR 8 wielkich elektrowni wodnych. W r. 1951 uruchomi się jeszcze 12 nowych wiejskich elektrowni wodnych.

✤ MOSKWA. Nakładem Akademii Nauk ZSRR ukazał się IV tom zbioru dzieł Iwana Pawłowa.

✤ WASZYNGTON. Usiłując narzucić kontrolę USA nad handlem zagranicznym krajów zachodnio - europejskich, Izba Reprezentantów przyjęła projekt ustawy, przewidującej przerwanie wojskowej, gospodarczej i finansowej „pomocy" tym krajom, które dostarczają Zw. Radzieckiemu lub krajom z nim zaprzyjaźnionym „materiałów strategicznych".

✤ NOWY JORK. W imieniu Komitetu Krajowego KP USA W. Foster i Elisabeth Flynn ogłosili odezwę do narodu amerykańskiego, w której nawołują do powstrzymania ofensywy reakcji na prawa demokratyczne i do walki o skasowanie reakcyjnej ustawy Smitha.

Na sali sądowej

Moralność dolara

W ciągu trzeciego i czwartego dnia rozprawy przeciw spiskowej grupie, działającej w Wojsku Polskim, zeznawali oskarżeni Utnik i Nowicki. Zeznania tych dwóch najbliższych współpracowników oskarżonego Tatara, wraz z którym stanowili triumwirat kierowniczy ośrodka dywersji i szpiegostwa — rzuciły snop nowego światła nie tylko na sedno sprawy, na wrogą działalność spiskowego aparatu, ale również i na moralne oblicze ludzi, kierujących antypolską i antyludową akcją.

Utnik i Nowicki — kute na cztery nogi asy agenturowej działalności — dopowiedzieli to wszystko, co wstydliwie wolał przemilczeć gen. Tatar. — dawny przełożony, dziś towarzysz z ławy oskarżonych.

Gdy on przybierał jezuicką maskę skruchy i żalu i opowiadał o rzekowym konflikcie z gen Kopańskim, wskutek czego usunięto go z VI Oddziału i skierowano do Szkocji na drugorzędne stanowisko — zeznania Nowickiego i Utnika wyświetliły tę okoliczność całkowicie.

Tatar pojechał do Szkocji po to — zeznali oni — by przeprowadzić czystkę wśród oficerów korpusu przed repatriowaniem ich do kraju. W ten sposób realizował przyrzeczenie, złożone Mikołajczykowi, że repatrianci stworzą dlań „własne wojsko", które wesprze jego akcję. Tatar wyeliminować miał tych oficerów, którzy mogli być niepewni.

Z zeznań Utnika i Nowickiego wyłonił się jasno cały perfidny plan akcji, którą kierował wywiad brytyjski i stojący poza nim — w głębi — wywiad amerykański. Spece od artylerii, broni pancernej, lotnictwa, mieli wrócić do kraju i objąć węzłowe pozycje. Właściwy odbiór tej „przesyłki" gwarantował Kuropieska, pełniący wówczas łączność między sztabem dywersji w Londynie a siecią spisku wojskowego i Spychalskim w Warszawie. Kontakty w W. P. zagwarantować miało należyte ulokowanie nasłanych wtyczek, które z kolei lokować miały dalszych szpiegów i dywersantów.

Rzecz jasna, że zasadniczy łańcuch miał niezliczone ogniwa i rozgałęzienia. W sumie jednak umiejętnie pociągany umożliwić miał antyludową, antypolską rewoltę i przewrót podobny do tego, jaki udało się Anglosasom zrealizować w Jugosławii.

W czyim interesie leżeć miał ten pucz wojskowy i kto zapłaciłby zań cenę krwi i niewoli — to pytanie nikomu w Polsce nie nastręcza dziś żadnej wątpliwości.

✤

GDY oskarżony Nowicki precyzował elementy, konieczne dla zmontowania akcji dywersyjnej, m. inn. wspomniał i o zabezpieczeniu środków finansowych, stwierdzając:

Motorem każdej akcji — jak mawiał zawsze gen. Tatar — jest pieniądz.

Publiczność, zgromadzona na sali, gromkim śmiechem powitała ten aforyzm anglosaskiego szpiega. Śmiechu publiczności oskarżony w żaden sposób nie mógł pojąć.

Ten śmiech i to stwierdzenie, które go wywołało, są najcharakterystyczniejszymi elementami światopoglądu dwóch ustrojów i dwóch społecznych kierunków.

Bo rzeczywiście dla Nawickich i Tatarów, dla całej tej bezojczyźnianej kliki najemników Intelligence Service, jak i dla ich mocodawców miarą pieniądza mierzy się wszystko. I nawet krew własnych żołnierzy, przelewana w Korei i Vietnamie, ma dla nich jedynie wartość zniżki lub zwyżki giełdowej. Natomiast śmiech na sali, na której siedzą m. in. robotnicy ze stołecznych zakładów pracy, ten śmiech w odpowiedzi na oświadczenie agenta państw, które szczycą się światopoglądem „idealistycznym" — jest najwymowniejszą reakcją ludzi, budujących nowy świat i nowy socjalistyczny byt.

Pieniądze w zeznaniach, jak i w całej działalności oskarżonych rzeczywiście odgrywały poważną rolę. Operując milionowymi sumami, przeznaczonymi na dywersję w Polsce, nie za pominali oni bynajmniej o swojej prywatnej kieszeni. Oskarżony Nowicki, który administrował wielomilionowymi sumami, przytacza długi rejestr wydatków „osobistych" i współoskarżonych członków komitetu.

— Jeden dom w Londynie kupiłem na swoje nazwisko. Był to pensjonat o publiczności anglopolskiej. W pierwszym rzędzie — zeznaje — wyrzuciłem Polaków. Drugi dom kupiłem również w Londynie na swoje nazwisko. Trzeci dom dokupiłem później, powiększając pensjonat. Czwarty dom kupiłem „na złość" gen. Tatarowi, który za 39 tys. funtów szterlingów kupił na swoje i Utnika nazwisko fermę pod Londynem, i mówił że „Nowicki chwali się swymi dochodami, ale ja mu dopiero pokażę interes".

Jako rolnik Tatar nie przejawiał tych zdolności, co jako szef wywiadu i podziemia. Fermę zlicytowano za 13 tys. funtów szterlingów. No, cóż Brytyjski wywiad nie miał, widać, szczęścia do rolników. Jeden „rolnik z Marszałkowskiej" zbankrutował jako wicepremier i agent, a drugi „rolnik z Trafalgar Square" zbankrutował i jako rolnik i... jako agent.

— Kupiliśmy ponadto — zeznawał Nowicki — majątek we Francji za 250 tys. dolarów. Były to akcje przedsiębiorstwa, którym administrował szwagier gen. Tatara — Wajdat. Na nazwisko szwagra kupił również generał fermę pod Paryżem za 6 mil. franków. Generał kupił sobie dwa samochody i ja też kupiłem sobie dwa samochody.

— 20 funtów szterlingów miesięcznie z dywersanckiej szkatuły płacił Nowicki Irenie Nowak, „wychowance" gen. Tatara, która dzieliła z Tatarem mieszkanie, i nie tylko mieszkanie.

Ale Tatar był dobrym mężem... Żonie do Poznania na adres krewnego, oskarżonego Romana, przez kuriera wysłano 10.500 dolarów, fikcyjnie księgując tę sumę jako zakonspirowaną „skrzynkę".

W tym samym czasie inwalidzi, żołnierze polscy spod Tobruku i Monte Cassino i deportowani na roboty do Niemiec, odchodzili od kas generalskich, odprawiani z kwitkiem.

Miał prawo mawiać Tatar do swych współpracowników, że motorem każdej (jego!) akcji jest pieniądz.

I tak oto z zeznań tych w bezwstydzie wyszli ci, którzy zbawiać chcieli Polskę, niosąc jej wszystkie osławione „wolności zachodnie" z nieograniczoną swobodą inicjatywy prywatnej i bezrobociem mas włącznie. Ci, którzy do ostatniej chwili bez zająknienia mówią na sali, „o tkwiących w ich duszy resztkach polskiego sumienia patriotycznego".

I sprzedawało się to „sumienie" obcym wywiadom!

DZIEWIĘCIU czołowych adwokatów stołecznych, broniących oskarżonych, staje wobec zadania, przerastającego zarówno ich talent prawniczy, jak i najlepszą wolę.

Rzeczywistość i klimat zbrodni udokumentowany jest tak niezachwianie bogactwem rzeczowego materiału dowodowego, że ani inicjatywa obrońców, ani próby krętactwa zeznających nie zaciemnią obrazu prawdy.

Niewielka szkatułka drewniana na stole Trybunału kryje całą kartotekę VI Oddziału z pseudonimami, nazwiskami i działalnością poszczególnych agentów i emisariuszy. Wykazy szyfrowanych depesz i raportów, dobrze znane oskarżonym, zestawienia sieci radiowych stacji nadawczych i odbiorczych, wykazy placówek i melin we **Francji i w Niemczech, Szwajcarii i Szwecji.** W krajach tych agenci Tatara pozostawali w ścisłej łączności z wywiadami, udzielającymi im gościny, za którą rzecz jasną płacono informacjami o Polsce Ludowej. Wśród dowodów jest i plan sieci „niebieskiej" o pseudonimach, wziętych z greckiego alfabetu.

Plan sieci „czerwonej", nastawionej na wywiad polityczno-gospodarczy, obejmuje 14 polskich miast wojewódzkich i sąsiedzkie tereny Zw. Radzieckiego. Sieć „Zielona"...

Wszystkie one razem wciągnąć miały nasz kraj w otchłań wojny i nędzy.

Na ławie oskarżonych we własnych sieciach plączą się i miotają ludzie, którzy je snuli.

Jerzy Ros.

4 gromady radzymińskie — 200 chłopów z bydgoskiego wykonało już roczny plan sprzedaży zboża

W pierwszych dniach bm. wzmogło się tempo przedterminowej sprzedaży zboża. Chłopi w wielu gromadach kraju, aby zamanifestować pełne zrozumienie swego patriotycznego obowiązku, sprzedają zboże natychmiast po omłotach oraz zobowiązują się zwiększyć wyznaczone im do sprzedaży ilości.

Imponujący jest sukces, jaki odnoszą we współzawodnictwie chłopi pow. Radzymin. Stamtąd wpłynęły pierwsze meldunki o wykonaniu planowego skupu. Wszyscy chłopi z gromad: Stryjki, Dzięcioły, Rynia i Lucynów w tym powiecie do 2 sierpnia sprzedali całą wyznaczoną im na rb. ilość zboża.

W woj. **bydgoskim** do 2 bm. 200 chłopów wykonało już roczny plan sprzedaży zboża Państwu.

Duże ilości zboża skupują gminne spółdzielnie w woj. **poznańskim.** Spółdzielnie w Gnieźnie i Witkowie załadowały już do wysyłki pierwsze wagony zboża. Spółdzielnie produkcyjne przodują w dostarczaniu zboża. Spółdzielcy z Kani w woj. **szczecińskim** sprzedali już państwu 20 ton ziarna, a spółdzielcy z Wodzisławia — 4 tony.

W woj. **opolskim** pierwszą manifestacyjną odstawę zboża zorganizowali członkowie spółdzielni produkcyjnej w Kolnicy, pow. grotkowski. 2 bm. zawieźli oni do punktu skupu 7 ton żyta. **W woj. tym gminne spółdzielnie zakupiły do 1 bm 350 ton zboża.**

Do współzawodnictwa przystępuje coraz więcej chłopów i gromad, podejmując zobowiązania przedterminowej sprzedaży zboża Państwu. Chłopi ze wsi Ostrzyce w woj. **zielonogórskim** zobowiązali się sprzedać całą wyznaczoną ilość ziarna do 15 bm., a chłopi ze wsi Smoczew w pow. Krotoszyn — do 30 bm.

Sprzęt żyta na ukończeniu

We wszystkich niemal województwach zakończono już sprzęt żyta, a koszenie i zwózka pozostałych zbóż trwa wszędzie w całej pełni.

W woj. **poznańskim** na ukończeniu jest zwózka żyta. Chłopi tamtejsi skosili poza tym 65 proc. pszenicy, 80 proc. jęczmienia i 25 proc. owsa.

Koszenie i zwózka żyta jest również na ukończeniu w woj. **bydgoskim.** Chłopi z pow. Włocławek po sprzęcie żyta dokonali podorywek na obszarze 4.120 ha i 35 proc. obszaru już obsiali poplonami.

W woj. **opolskim,** do 1 bm. skoszono ponad 20 tys. ha pszenicy oraz znaczne obszary jęczmienia jarego. Chłopi z pow. opolskiego, zakończyli całkowicie koszenie pszenicy, jęczmienia i owsa.

Produkcja taśmowa w fabrykach mebli

Fabryki mebli coraz powszechniej przechodzą na taśmowy i potokowy system produkcji. Po zakładach w Świdnicy, Kościanie i Mosinie k/Poznania, które już od szeregu miesięcy montują meble systemem taśmowym, ostatnio system ten zastosowano również w Bydgoskich Fabrykach Mebli.

Uruchomione już 4 taśmy znacznie podniosły wydajność pracy załogi. Pracując obecnym systemem załoga Bydgoskich Fabryk Mebli odda w ciągu roku do użytku ludzi pracy dodatkowo kilka tysięcy szaf, tapczanów i innych mebli.

Gwałcąc swe zobowiązania — dopuszczając się dyskryminacji wobec Polski Rząd brytyjski uniemożliwia pokojową współpracę

Stanowczy protest Rządu RP

przeciw bezprawnej rekwizycji statków polskich

W związku z bezprawną „rekwizycją" przez Rząd Brytyjski dwóch statków polskich, Min. Spraw Zagranicznych przesłało 31 lipca br. do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie notę następującej treści:

14 lipca 1951 r. brytyjskie Min. Spraw Zagranicznych zakomunikowało Ambasadorowi R.P. w Londynie, że dwa statki stanowiące własność polskiego przedsiębiorstwa, z których jeden — „Tatry" — miał właśnie wyruszyć w pierwszą podróż, zaś drugi „Beskidy" był na ukończeniu — zostały „poddane rekwizycji" przez Rząd Brytyjski z powołaniem się na rzekome uprawnienia ustawowe związane z „obroną państwa". Jednocześnie przedstawiciele brytyjskiej Admiralicji wkroczyli na statek „Tatry" i usunęli polskiego kapitana i polską załogę.

Umowa o budowę tych statków została zawarta przez Polskie Towarzystwo Importu Maszyn i Narzędzi „Polimex" z firmą „Bartram and Sons" w Newcastle 14 maja 1948 r. Należność za powyższe statki została prawie w całości zapłacona. W myśl Umowy, już od chwili wpłacenia przez polskiego kontrahenta pierwszej raty należności, statki te stanowiły jego własność. Ma on wyłączne prawo nimi dysponować, zbywać je lub zawierać kontrakty co do ich przeznaczenia i użytkowania.

Zamówienie tych statków w brytyjskiej stoczni w r. 1948 odbyło się zgodnie z warunkami podpisanego 9 czerwca 1947 r. „Planu Rozwoju Angielsko-Polskich Stosunków Handlowych".

W Polsko-Brytyjskiej Umowie Handlowej i Finansowej z 14 stycznia 1949 r. w artykule 6 stwierdzono, że „Rząd Brytyjski nie zabroni eksportu do Polski urządzeń inwestycyjnych, wytworzonych w wykonaniu zamówień umieszczonych przez Rząd Polski lub na jego zlecenie, które to zamówienia udzielone zostały firmom Zjednoczonego Królestwa do daty podpisania niniejszej Umowy".

Wbrew umowie

Aczkolwiek artykuł 6 stanowił w świetle prawa i dobrych obyczajów międzynarodowych wystarczającą w zasadzie gwarancję wykonania dostaw, to jednak dla uniknięcia wszelkich niejasności, jakie by mogły powstać w przyszłości, pełnomocnik Rządu Brytyjskiego w liście Nr. 5, stanowiącym załącznik do Umowy, a nie publikowanym, oświadczył imieniem Rządu Brytyjskiego, co następuje:

„W związku z artykułem 6 Anglo-Polskiej Umowy Handlowej i Finansowej, podpisanej w dniu dzisiejszym, potwierdzam niniejszym oświadczenie, złożone przeze mnie jeszcze w toku rokowań, mianowicie, że postanowienia tegoż artykułu są uważane przez Rząd Zjednoczonego Królestwa za wykluczające stosowanie jakichkolwiek środków, które równałyby się udaremnieniu eksportu urządzeń inwestycyjnych, o których mowa w tym artykule, po ich wykonaniu".

Należy zatem stwierdzić, że Rząd Brytyjski, zawierając Umowę i biorąc na siebie powyższe zobowiązania zdawał sobie sprawę, że wyrzeka się i rezygnuje bez zastrzeżeń z zastosowania do dóbr inwestycyjnych, zamówionych w W. Brytanii przed datą zawarcia Umowy, a zatem i do statków, o których mowa, jakichkolwiek środków do udaremnienia ich eksportu, którymi mógłby dysponować w chwili jej podpisania lub uzyskać w przyszłości.

Rząd Brytyjski tym samym z góry wykluczył możliwość zastosowania do tych statków, jak i do wszelkich innych dóbr inwestycyjnych, zamówionych w W. Brytanii przed datą zawarcia Umowy, także i ustawy o wyjątkowych uprawnieniach obronnych z r. 1939.

Jednostronne złamanie zobowiązań

Żadna zmiana „warunków istniejących w owym czasie", na które powoływał się Premier Attlee w swej wypowiedzi w Parlamencie 23 lipca 1951 r., NIE MOŻE UZASADNIAĆ JEDNOSTRONNEGO I ARBITRALNEGO ŁAMANIA DOBROWOLNIE PRZYJĘTYCH ZOBOWIĄZAŃ. Mogłyby one ulec zmianie wyłącznie za obopólną zgodą stron.

Rząd Brytyjski miał nie tylko prawo, ale i obowiązek omawiać wszelkie trudności, jakie mogłyby powstać w wykonywaniu przez niego Umowy Handlowej z Rządem Polskim, do czego artykuł 20 Umowy wyraźnie zobowiązuje. Rząd Brytyjski uchylił się jednak od prowadzenia takich rozmów i na wszelkie sugestie przedstawicieli Rządu Polskiego w tej sprawie odpowiedział odmownie.

Z powyższego wynika ponad wszelką wątpliwość, że Rząd Brytyjski, zatrzymując statki „Tatry" i „Beskidy", stanowiące bezspornie polską własność, dopuszcza się NIESPOTYKANEGO BEZPRAWIA, a powoływanie się na swe wewnętrzne ustawodawstwo przez Rząd Brytyjski NIE ZNAJDUJE ŻADNEGO UZASADNIENIA W PRAWIE MIĘDZYNARODOWYM I MA SŁUŻYĆ TYLKO DO ZMYLENIA OPINII PUBLICZNEJ.

O lekceważeniu prawa własności polskiego przedsiębiorstwa, okazanym przez władze brytyjskie, świadczy nad to fakt, że nawet sprzęt radiowy, zakupiony przez polskiego właściciela statków poza granicami W. Brytanii, przywieziony za brytyjską licencją importową i zainstalowany na tych statkach, został również zatrzymany.

Rząd Brytyjski, dopuszczając się wiarołomstwa przez złamanie jasnych i wyraźnych zobowiązań i w sposób perfidny zabierając statki daje dowód tego że **WBREW ZUPEŁNIE OCZYWISTYM INTERESOM POKOJOWEJ WSPÓŁPRACY, WBREW INTERESOM NARODU BRYTYJSKIEGO, KTÓRY JEJ PRAGNIE, ULEGA NACISKOWI Z ZEWNĄTRZ.** Opinia publiczna nie ma co do tego wątpliwości.

T. zw. rekwizycja dla celów obrony została zastosowana jedynie do dwóch statków, należących do polskiego przedsiębiorstwa, przy czym, jak to Rząd Brytyjski oświadczył, te dwa właśnie statki „są niezbędne dla obrony Zjednoczonego Królestwa". W tym samym okresie, w stoczniach brytyjskich budowano dziesiątki statków takiego samego typu dla wielu innych państw bez żadnych przeszkód i „rekwizycji".

Aby uniemożliwić pokojową współpracę

Jasne jest więc, że poza gwałceniem traktatowych zobowiązań RZĄD BRYTYJSKI CELOWO DOPUSZCZA SIĘ DYSKRYMINACJI W STOSUNKU DO POLSKI.

Rząd Polski ocenia takie postępowanie jako jeden z przejawów agresywnej polityki państw imperialistycznych, które organizując przygotowania wojenne i rozpętując zbrojenia dążą do tego, by UTRUDNIĆ I UNIEMOŻLIWIĆ POKOJOWĄ WSPÓŁPRACĘ GOSPODARCZĄ MIĘDZY NARODAMI.

Rząd Polski wykonywał skrupulatnie swoje zobowiązania, wynikające z litery i ducha Polsko-Brytyjskiej Umowy Handlowej. Obecne brutalne pogwałcenie zobowiązań międzynarodowych przez Rząd Brytyjski, które przychodzi w ślad za poprzednim bezprawnym zatrzymaniem maszyn przeznaczonych dla eksportu do Polski, zmusza Rząd Polski do zastanowienia się, jaką wartość mają brytyjskie zobowiązania na przyszłość.

W sytuacji powstałej z winy Rządu Brytyjskiego Rząd Polski będzie zmuszony poczynić kroki do jakich uprawnia go Polsko-Brytyjska Umowa Handlowa i Finansowa i jakie uzna za niezbędne dla zabezpieczenia swych interesów, wynikających z tej Umowy.

Rząd Polski ponownie kategorycznie protestuje przeciwko bezprawnej rekwizycji przez Rząd Brytyjski statków, będących polską własnością, żąda jak najbardziej stanowczo niezwłocznego odwołania wszelkich zarządzeń, które uniemożliwiają podniesienie polskiej bandery na statkach „Tatry" i „Beskidy" i swobodne dysponowanie nimi przez polskiego właściciela oraz domaga się pokrycia wszelkich szkód i strat poniesionych przez polskiego kontrahenta w związku z bezprawnym zatrzymaniem wymienionych statków.

Sukcesy »Mazowsza« w NRD

Po sukcesach odniesionych w Berlinie, Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze" wystąpił w Dessau. Koncert zgromadził tu około 15 tys. widzów. Przyjęcie zgotowane polskiemu zespołowi przerodziło się w manifestację na rzecz przyjaźni między Polską a NRD i na rzecz pokoju. W Schwarzenbergu koncert „Mazowsza" odbył się w amfiteatrze im. Wilhelma Piecka, wobec 40 tys. widzów.

Nasza nowa ankieta

O ósmej rano czy szóstej wieczór ma się zaczynać »doba hotelowa«?

Powszechną udręką ludzi podróżujących jest znalezienie noclegu w obcym mieście. Niewystarczająca ilości hoteli, stwarza obawy nieuzyskania pokoju — co jest zmorą podróżujących. Jakże często zdarza się, że noc zastaje ich w poszukiwaniu miejsca w hotelach i o północy stają nagle przed problemem: gdzie przenocować?

Budowa nowych hoteli jest oczywiście najlepszym sposobem zaradzenia obecnej sytuacji. Ale, czy do czasu powstania dostatecznej ilości miejsc hotelowych, nie dałoby się jakimiś chociażby półśrodkami poprawić sytuacji. Wśród wielu z podróżujących panuje przekonanie, że można. Według nich, gdyby przesunięto początek tzw. doby hotelowej z godzin wczesnego wieczoru (jak jest obecnie) na godziny ranne — usunięto by sporo kłopotu. Oczywiście zwolennicy godzin przedwieczornych uważają, że zmiana ta w niczym nie przyniesie poprawy.

Przysłuchajmy się ich argumentacji.

Ob. A. Sądzę, że dobę hotelową należy zaczynać wszędzie od godz. 8 rano, ponieważ do wszystkich prawie miast wojewódzkich pociągi przybywają w godzinach rannych. Wiemy też, że właśnie nocnymi podróżuje się najczęściej do odległych miejscowości.

Ob. B. Pańskiemu zdaniu przeczą statystyki hotelowe. Wykazują one, że właśnie przed godz. 18 najwięcej osób dopytuje się o miejsca w hotelach.

Ob. A. Nie zaprzeczam statystykom. Lecz przecież nie notują one, w których godzinach przyjeżdżają najczęściej podróżni, lecz wskazują kiedy starają się o pokoje. W obecnej sytuacji, gdy doba hotelowa zaczyna się o 18-ej, i gdy przed tą godziną portier nie wie, iloma wolnymi miejscami będzie dysponował — bezcelowe byłoby dopytywanie się u portierów o wolne miejsca w godzinach rannych.

Ob. B. Nie wydaje mi się, by pańska argumentacja była słuszna. Pocóż bowiem przyjezdny ma rano poszukiwać pokoju. Nie spędzenie dnia, lecz spędzenie nocy jest dla niego problemem. Przyjechawszy rano może więc pozostawić bagaż w przechowalni na dworcu, a potem załatwiać na mieście swoje sprawy...

Ob. A. I drżeć przez cały czas na myśl o tym, że wieczorem nie dostanie miejsca w hotelu. Dziękuję Panu. A przy tym gdzie on się rano umyje?

Ob. B. A czy zmieniłoby jego sytuację, gdyby rano, przed 8-mą się o tym dowiedział!

Ob. A. Niewątpliwie tak. Starałby się wówczas albo o załatwienie sprawy w ciągu jednego dnia, lub też szukałby innych możliwości uzyskania noclegu, mając na to czas. I to byłby — moim zdaniem — pierwszy z poważnych plusów doby hotelowej, zaczynającej się od godziny 8.

Ob. B. Zapomina Pan o tym podróżnym, który będzie musiał wyjść z hotelu o godz. 8 rano, chociaż pociąg — jak Pan sam mówi — ma dopiero wieczorem. Co zrobi z resztą czasu?

Ob. A. Odpowiem pytaniem. A gdyby nawet ów podróżny mógł przebywać w hotelu do godz. 18-ej, czy istotnie siedziałby w pokoju?

Ob. B. (milczy)

Ob. A. Tak proszę Pana: w godzinach od 8 do 18 pokój w hotelu — jest właściwie przechowalnią bagażu, którego właściciel przebywa na mieście. A po cóż pokój ma być tą przechowalnią, kiedy można w hotelu zrobić specjalne, zbiorowe przechowalnie bagażu. A pokoje będą dla tych, którzy ich potrzebują.

Ob. B. Gdyby zrealizowano pańską myśl pokój opuszczony przed chwilą przez jednego gościa — zajmowałby natychmiast kto inny. **A kiedy pokój będzie uprzątnięty?**

Ob. A. Czy to jest takie ważne, wobec ogromnych plusów, choćby tego, że można się rano umyć w pokoju.

Ob. B. A przede wszystkim jedno pytanie: czy przesunięcie doby hotelowej na 8-mą zwiększołoby istotnie przelotność hotelu?

Ob. A. Jestem przekonany. Zresztą sam Pan zauważył, że natychmiast po opuszczeniu pokoju przez jednego gościa...

Ob. B. Słusznie.

Ob. A. I to jest drugi plus przesunięcia doby hotelowej na godziny ranne...

*

Jak wynika z powyższej dyskusji, argumenty przytaczane przez obie strony są poważne. W trosce o podróżujących Min. Gosp. Komunalnej w porozumieniu z „Orbisem" zamierza wydać przepisy ustalające jednakową „dobę hotelową" dla wszystkich hoteli w Polsce, tak aby ułatwić korzystanie z hotelu.

W związku z tym Redakcja „Życia" w porozumieniu z Min. G.K. ogłasza ankietę: O KTOREJ GODZINIE MA SIĘ ROZPOCZYNAĆ DOBA HOTELOWA? Wyniki ankiety będą wykorzystane przez Ministerstwo do wydania odpowiednich przepisów.

Do udziału w naszej ankiecie zapraszamy wszystkich Czytelników, a zwłaszcza tych, którzy częściej korzystają z usług hoteli i mają własne w tych sprawach zdanie, oparte na doświadczeniu. Odpowiedzi z uzasadnieniem, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem, oraz opatrzone w adres uczestnika ankiety z podaniem zawodu, prosimy kierować na adres: Red. „Życia", Warszawa, Marszałkowska 3-5 „Ankieta hotelowa". Odpowiedzi posiadające praktyczne uzasadnienie będą nagradzane.

Lekkoatleci, pływacy i siatkarze na starcie Spartakiady W. P.

Odbywająca się obecnie w stolicy Spartakiada Wojska Polskiego jest największym dotąd przeglądem osiągnięć i dorobku wojska w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu. W zawodach bierze udział kilkuset żołnierzy i oficerów ze wszystkich okręgów.

Program zawodów obejmuje dziewięć dyscyplin sportowych: boks, piłkę nożną, lekkoatletykę, siatkówkę, koszykówkę, gimnastykę, pływanie, strzelanie i wieloboj oficerski. Turniej bokserski, w którym startowało 60 pięściarzy, rozegrany został w dniach 22 — 28 lipca. Stał on na wysokim poziomie i ujawnił wielu młodych, obiecujących pięściarzy. Wcześniejsze rozegranie turnieju pozwoliło najlepszym bokserom na wyjazd do Berlina, gdzie spotkają się z doskonałymi bokserami ZSRR, Węgier i innych krajów w ramach XI Akademickich Mistrzostw Świata.

Przed kilkoma dniami, w dalszym ciągu Spartakiady rozpoczął się turniej piłki nożnej z udziałem reprezentacji 6 okręgów.

Oficjalne otwarcie Spartakiady nastąpi w dniu dzisiejszym na Stadionie WP. W tym samym dniu rozpoczną się rozgrywki w siatkówce, koszykówce, oraz pierwsze konkurencje w pływaniu i lekkoatletyce. Początek zawodów lekkoatletycznych o godz. 10. Na pierwszy ogień idą przedbiegi na 100 m i 800 m oraz rzut dyskiem, sztafeta 4 × 100 m oraz przedbiegi 100 m kobiet. Z konkurencji tych najciekawiej zapowiada się bieg na 5000 m, w którym reprezentant Polski w trójmeczu z ZSRR i Rumunią **Szwargot** spotka się z dobrymi zawodnikami Olesińskim i Fariaszewskim. Zawody lekkoatletyczne trwać będą do czwartku i rozpoczynać się będą codziennie o godz. 10.

Konkurencje pływackie odbywać się będą na basenie CWKS. Początek pierwszych konkurencji dzisiaj o godz. 10. Program na ten dzień przewiduje 100 dow., 100 m. grzb., 1500 dow., sztafetę 3 × 50 m kobiet oraz skoki do wody.

Jednocześnie na korcie CWKS rozpocznie się turniej siatkówki i koszykówki. Program turnieju przewiduje codziennie po trzy spotkania mężczyzn i kobiet rano i trzy po południu o godz. 17. Rozpoczęcie zawodów w gimnastyce, strzelaniu i wieloboju oficerskim nastąpi w poniedziałek i we wtorek.

(zg)

Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

Nadmorskie cienie

Słońce praży dzisiaj w Ustroniu Morskim „ponad normę". Nadmorski wiatr przepadł bez wieści. Bałtyk, zazwyczaj wzburzony i niespokojny, zmienił się w nieruchomą taflę. Wczasowicz spragniony jakiegokolwiek chłodnego napoju, staje w długiej kolejce w barze mlecznym.

Mleka zimnego nie ma. Nie ma również mleka zsiadłego i kefiru. Lody będą prawdopodobnie po południu. Jest zaledwie trochę maślanki...

Jedyny kiosk „mineralny" i cukiernia (uruchomione dopiero 22 lipca) są w czasie 2-godzinnej przerwy obiadowej zamknięte.

Można więc — w godzinach największego upału — jedynie napić się piwa w Gospodzie Ludowej „Ustroniance".

Wczasowicz, skierowany do Ustronia Morskiego przez FWP lub Orbis, narzeka na brak jarzyn, ryb i mleka. Kierownictwo FWP boryka się z poważnymi trudnościami aprowizacyjnymi, gdyż powiatowe centrale spożywcze w Kołobrzegu oraz wojewódzka w Koszalinie nie wywiązują się z obowiązków. Zdarzają się nawet wypadki, że wojewódzka centrala ofiarowuje w dowolnych ilościach jedynie... musztardę i marmoladę.

Co się zaś tyczy mleka...

— Braliśmy dotąd mleko od okolicznych chłopów, płacąc im za litr 1 zł — opowiada kierownik FWP Kopeć. — Od połowy lipca rozliczeniem z chłopami zajęła się Centrala Mleczna w Kołobrzegu, pobierając od nas po 1,30 zł za litr mleka, a płacąc chłopom po 86 gr. Odtąd chłopi przestali zaopatrywać nas w mleko.

✦

W Ustroniu nie ma lekarza. Obowiązki jego pełni felczer, Brunon Niewiński, człowiek bardzo sumienny, ofiarny, ogólnie lubiany i szanowany, ale... nie lekarz.

Do połowy lipca nie było w Ustroniu apteki (obecnie jest tu składnica apteczna) i gdyby nie Niewiński, który z własnej inicjatywy skompletował podręczną apteczkę (FWP takowej nie posiada, nie mówiąc już o Orbisie), trzeba by jechać do Kołobrzegu lub do Koszalina po jodynę czy aspirynę.

✦

Przyjemnie byłoby leżeć na plaży i poddawać się promieniom słońca, gdyby plaża składała się wyłącznie z nadmorskiego piasku. Niestety, nieliczne kosze od śmieci świecą pustkami. Plażą zaśmiecona jest zatłuszczonymi papierami, starymi gazetami, niedopałkami papierosów itd.

Uprzątaniem plaży zajmuje się jedynie wiatr, przenosząc śmiecie z miejsca na miejsce. W budżecie Gminnej Rady Narodowej skreślono jeszcze w roku ubiegłym etat sprzątacza...

✦

Oprócz dwu tysięcy wczasowiczów dorosłych bawiło w lipcu rb. w Ustroniu Morskim ok. 700 dzieci na koloniach letnich. Dzieci górników z Dolnego i Górnego Śląska oraz kolonia dzieci niewidomych.

Na te same niedociągnięcia co dorośli, uskarżają się dzieci. Nie tylko zresztą na koloniach w Ustroniu, lecz i w innych nadmorskich miejscowościach.

Gminne Rady Narodowe odsyłały skarżących się do Powiatowych Rad. A te ostatnie pomijały widocznie milczeniem te skargi, gdyż w ciągu całego lipca nic się nie zmieniło na lepsze.

Stefania O-ska
(Adres znany redakcji).

RADIO

na dzień 5 sierpnia 1951 r. (niedziela)

Na fali 1322 m

5.55 Początek aud. 7.20 „Muzyka dla wszystkich" 8.10 Melodie Jana Straussa 9.00 Odpowiedzi „Fali 49" 9.10 Muzyka taneczna 9.30 Muzyka klasyczna 10.15 „Urodzaj" — odc. rep. Zalewskiego 10.30 Aud. dla wojska 11.15 Muzyka baletowa 12.00 Otwarcie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój — transm. z Berlina 15.40 Aud. dla wsi 18.35 Muzyka 19.40 Aud. literacka 20.30 Gra ork. Cajmera 21.30 Zagadka literacka 22.00 Wiad sportowe z całej Polski 22.30 Wieczorna serenada 23.17 Muzyka symfoniczna 23.50 Koniec aud.

Na fali 367 m

5.55 Początek aud. 6.20 Melodie ludowe 7.20 Muzyka 8.10 Melodie Jana Straussa 8.55 Aud. SKRK 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa" 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 „Poezja i muzyka" 11.15 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.00 Otwarcie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie 15.30 Tygodnik warszawski 15.45 „Rysy charakteru" — humoreska Juchima Martycza 16.00 Muzyka 16.20 Melodie taneczne 17.20 Gra ork. p. d. Seredyńskiego 18.00 „Teatr Eterek" — „Mundzio żniwiarz" 18.30 „Od melodii do melodii" 19.20 Koncert Chopinowski 22.40 23.10 Muzyka taneczna 23.59 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA OBCYCH FALACH

Moskwa w języku polskim 25, 31, 68, 256, 1068 m

Program audycji zawiera dzienniki radiowe z najświeższymi wiadomościami ze świata, komentarze polityczne, przeglądy prasy radzieckiej i zagranicznej. Audycje nadawane są w godz. 11.15, 17.30, 19.30, 21.30.

Moskwa 1935, 1734, 433 m

18.00 Wiadomości niedzielne 18.35 Transmisja koncertu 20.30 Audycja literacka 21.0 Koncert 22.05 Koncert.

Praga 470 m

16.00 Opera Dworzaka „Wanda" w wykonaniu orkiestry i chóru radiowego oraz solistów opery. 18.05 Koncert orkiestry dętej 23.00 Koncert nocny. 1) Smetana: baśń symfoniczna „Blanik" z cyklu „Moja ojczyzna". 2) Dworzak: Symfonia D-dur.

FACHOWCY POSZUKIWANI

KANDYDATÓW NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW KSIĘGARŃ I SPRZEDAWCÓW poszukuje „DOM KSIĄŻKI" do swoich placówek. Kandydaci z kwalifikacjami księgarskimi jak i Z.M.P. z wykształceniem ogólnym mają pierwszeństwo. Zainteresowani winni zgłaszać się osobiście z podaniem do Dyrekcji, ul. Mickiewicza Nr. 9 w Olsztynie. K 771-0

PLANISTÓW, STATYSTYKÓW, FINANSISTÓW, REFERENTÓW ADMINISTRACYJNYCH, ORGANIZACYJNYCH, WSPÓŁZAWODNICTWA, BIEGŁE MASZYNISTKI, EKSPEDYTORÓW, PAKOWACZY ORAZ KONSERWATORA (STOLARZA, ŚLUSARZA, ELEKTRYKA) na dobrych warunkach przyjmie P. P. K. „RUCH", OLSZTYN, Partyzantów 48 — Dział Personalny. K 779-0

OBWIESZCZENIA

TECHNIKUM BUDOWLANE DLA PRACUJĄCYCH W BIAŁYMSTOKU podaje do wiadomości: że na podstawie Zarządzenia Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego z dnia 14 czerwca 1951 r. w sprawie organizacji Szkół Zawodowych dla Pracujących;

1. Nauka w Technikum Budowlanym dla Pracujących w Białymstoku ul. Stalina 41 trwa 5 lat;
2. Kandydaci do Technikum powinni wykazać się co najmniej dwuletnią praktyką w zawodzie budowlanym;
3. Zdać egzamin polegający na sprawdzeniu wiadomości kandydatów z języka polskiego (piśmienny i ustny) z matematyki (piśmienny i ustny) oraz z Nauki o Polsce i Świecie Współczesnym (tylko ustny);
4. Do klasy I-ej przyjmowani będą po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej.
5. Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do jednej z wyższych klas Technikum Budowlanego powinni zdać egzamin wstępny z przedmiotów wchodzących w zakres nauczania klas niższych, od tej do której kandydat chce wstąpić, egzamin z języka polskiego i matematyki piśmienny i ustny.

Do klasy III mogą być przyjęci kandydaci po ukończeniu 9-ciu klas szkoły podstawowej. Podania z zaznaczeniem do której klasy kandydat chciał by być przyjętym należy skierować: Białystok ul. Stalina 41. Państwowe Liceum Budowlane dla Dorosłych, załączając świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, życiorys, zaświadczenie z miejsca pracy i o praktyce budowlanej, oraz zaświadczenie o stanie majątkowym. K 533-1

W dniu 1 sierpnia rb. zginął śmiercią tragiczną

Tow. HORBA Stanisław

instruktor Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia w Białymstoku

W zmarłym tracimy oddanego pracy związkowej towarzysza.

Cześć Jego Pamięci!

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K 161-0

LOKALE

Państwowy Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku poszukuje pokojów, pokojów umeblowanych dla aktorów. Warunki do omówienia na miejscu 229-1

ZGUBY

Skradziono leg. PKP wyd. D.O.K.P. Olsztyn na nazwisko Łochnicka Jadwiga. 1370-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU — Radom na nazwisko Lipiński Zygmunt. 781-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr. 66508 Łęcki Stanisław, Żabia Wola. 782-1

Zgubiono przepustkę na teren fabryki „Częstochowianka" na nazwisko Konieczko Bronisława. 1146-1

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Zakłady Metalowe Nr. 1 — Radom na nazwisko Jabłońska Krystyna zam. Malczew, pocz. Radom. 760-1

Sprawna do Pracy i Obrony młodzież olsztyńska

WALCZY O POKÓJ

(bil) Dzień dzisiejszy jest wielkim świętem młodzieży. Dziś bowiem rozpoczął się w Berlinie III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Polskę reprezentuje na nim dwa i pół tysiąca delegatów z całego kraju, przeważnie młodzieży, która swą ofiarną pracą realizując założenia Planu 6-letniego, wznosi trwały wkład w dzieło walki o Pokój.

DELEGACI WARMII I MAZUR

Z województwa olsztyńskiego wyjechało do Berlina 21 delegatów i 4-ch młodych harcerzy. Młodzież Warmii i Mazur reprezentują m. in. kol. kol. **Micek Stanisław** z TOR Mrągowo — przekraczający wysoko swe normy produkcyjne, traktorzysta **Michał Łazarenko** z PGR pow. Kętrzyn, **Barbara Kikuła** ze wsi spółdzielczej Kurki pow. działdowskiego, **Zdzisław Dunajewski** ZMP-owiec z Górowa, młodziutka **Katarzyna Fesiak** z Miłek i inni.

Przekażą oni młodzieży całego świata bojowe pozdrowienie Warmiaków i Mazurów, powiedzą jak odbudowuje się i zagospodarowuje pra stara ziemia ojczysta, jak młodzież naszego województwa entuzjastycznie przygotowała się i czynem witała III Zlot. Świadczyć o tym może krótkie zestawienie:

Ogółem w woj. olsztyńskim podjęto 659 zobowiązań sportowych i 688 produkcyjnych zarówno zespołowych jak i indywidualnych, z których większość została już zrealizowana.

W akcji realizacji zobowiązań Zlotowych wzięło udział ok. 34 tys. młodzieży. Na podkreślenie zasługują m. in. zobowiązania załogi młodzieżowej przy MZPD Nr 2 w **Piszu**, która nie tylko wykonała ale i wysoko przekroczyła swoje zobowiązania.

M. in. brygada im. „Tow. Stalina" wykonała nie 8, a 9,5 m³ płyt stolarskich na 3 dni przed terminem. Także brygada „Ludwika Waryńskiego" wykonała swoje zobowiązania na 2 dni przed terminem. Podobnie brygada szturmowa, która zobowiązała się przenieść trak zrealizowała to przedterminowo. Brygada „Janka Krasickiego" w ramach swoich zobowiązań wykonuje 125 proc. normy. Inne brygady nie pozostają w tyle.

GWIAŹDZISTA SZTAFETA POKOJU

Wyrazem szczerych uczuć młodzieży, gorącą manifestacją walki o Pokój stała się Gwiaździsta Sztafeta Pokoju, w której uczestniczyło 35 tys. osób, w tym 27 tys. młodzieży. Przeniosła ona 1421 meldunków oraz pozdrowień i życzeń dla uczestników zlotu! Tą samą myśl zawiera 4646 listów harcerskich i pocztówek wysłanych w ramach „Poczty Pokoju". **Listy te zawierały ponadto słowa solidarności z bohaterskim narodem koreańskim i innymi walczącymi o swoje wyzwolenie narodami.** W toku przygotowań do III Zlotu zorganizowano setki prelekcji wyjaśniających jego znaczenie i zebrań dyskusyjnych. Z 19 imprez dochodowych, sportowych i artystycznych, oraz ze sprzedaży pocztówek, listów i nalepek zebrano na Fundusz Solidarnościowy, który umożliwił młodzieży krajów kolonialnych wzięcie udziału w Zlocie — 34.948 zł.

Przygotowania do Zlotu stały się też momentem mobilizacji młodzieży niezrzeszonej do szeregów ZMP. Zrozumiała ona bowiem, że organizacja ZMP-owska jest przodującym oddziałem młodego pokolenia, że prowadzi je do nowego szczęśliwego jutra — do socjalizmu.

W ciągu dwu dni
40 ton ziarna

Chłopi pow. działdowskiego w woj. olsztyńskim rozpoczęli masową sprzedaż zboża Państwu. W ciągu dwu dni cztery punkty w powiecie zakupiły 20,6 ton zboża. Spółdzielnia produkcyjna Wilamowo sprzedała już 20 ton zboża.

W pow. pasłęckim pierwszy wykonał swe zobowiązanie średniorolny chłop z Marianki Czesław Jasiński, sprzedając przypadającą na niego ilość 980 kg. zboża. Wielu chłopów przekracza znacznie swe zobowiązania, i tak Ferdynand Hanca z Kłośnicy wykonał swój plan skupu w 200 proc.

Pierwsze omłoty
w zespole Baranowo

Zespół PGR Baranowo leży niedaleko wioski. I kiedy we wsi Baranowo trwają jeszcze żniwa, w PGR Baranowo — młócą.

Zespół pierwszy zakończył w gminie sprzęt żyta. Rzepak jest już odstawiony, a jego wydajność z hektara wyniosła ponad 16 kwintali.

Nie gorzej jest z żytem, którego obszar zasiewu wynosił 108 ha. Od soboty już się młóci. Potężna maszyna „Lanza" połączona jest z prasą do słomy. W zeszłym roku bez tego usprawnienia pracowało tu 20 osób. Dziś pracuje tylko 8.

Wóz za wozem posuwa się w kierunku młockarni. Silne ręce Edyty Nadolnej podrzucają snopy na górę. Przed chwilą pękła igła w maszynie do prasowania słomy. W kilka zaledwie minut naprawa jest zakończona i traktor zastępujący z powodzeniem motor, rusza dalej.

Wydajność żyta z hektara wynosi w Baranowie od 15 do 16 kwintali.

— To są wyniki próbnych omłotów — mówi kierownik gospodarstwa Władysław Tarasiewicz. — Napewno wyciągniemy do 17 — 20 kwintali z ha. W najbliższych dniach zaczyna się młocka pszenicy. Mamy tu doskonałą pszenicę siewną „Eka".

Tajemnica osiągnięć PGR Baranowo jest prosta. Załoga jednocześnie wykonuje podorywki, nawozi ziemię, sieje poplony.

W należącym do zespołu gospodarstwie Nadawki, gdzie gleba jest ciężka wydajność żyta z ha wynosi do 12 kwintali. Wzorowa gospodarka w Nadawkach jest zasługą Kuli Gerharda, który wyrabia 128 do 130 proc., a w czasie siewów nawet 200 proc. normy, Wutke Grety 128 do 130 proc., Murcyn Agnieszki i wielu innych robotników i traktorzystów.

Kierownikiem PGR Nadawki jest Małgorzata Balcer. Pracuje tu już drugi rok, a awansowała na kierownicze stanowisko z brygadierki polowej w PGR Szmitki. Balcer jest członkiem Gm. Rady Narodowej w Baranowie.

Ci ludzie to chluba zespołu. Dzięki nim Baranowo spełnia dobrze rolę promieniującego ośrodka socjalistycznej gospodarki na wsi.

Dobrze czują się dzieci
na koloniach letnich

Rozpoczyna się drugi turnus kolonii letnich. Wyjeżdżają na nie dzieci aby zaznać zasłużonego odpoczynku i nabrać nowych sił do dalszej nauki i pracy. A oto co pisze nasz korespondent o wyjeździe na kolonie dzieci pracowników Centrali Mięsnej w Olsztynie:

Synowie pracowników Ekspozytury i Delegatur C. M. w Olsztynie na kolonie letnie, jadą do Żelazna, pow. Kłodzko. Ruch, gwar w świetlicy — mamusie odprowadziły pociechy swoje do punktu zbiórki. Ostatnie polecenia — „pisz zaraz, uważaj na siebie" — bądź grzeczny itd. 25 chłopców załadowało się już do auta i wyjeżdżają z dwiema konwojentkami na dworzec.

Kolonie letnie Centrali Mięsnej zorganizowała Akcja Socjalna C. M. w Bytomiu. W wydzierżawionym od PGR ślicznym pałacyku wypoczywa 140 chłopców synów pracowników C. M. z Bytomia, Opola, Gdańska, Lublina i Olsztyna. Park otaczający budynek jest miejscem zabaw dzieci. Nysa Kłodzka przepływająca przez park i kąpiele w niej dają dużo radości. Kolonia wyposażona jest w sprzęt sportowy — jest się gdzie bawić i czym — nawet gdyby pogoda zawiodła. Dostateczną aprowizację zapewnia Pow. Rada Narodowa w Kłodzku. Doskonała organizacja kolonii i wychowawcy swoją rzetelną pracą i oddaniem zapewniają dzieciom opiekę.

(Kor. zakł. C.M. Kam.)

Powiatowy Zjazd w Lidzbarku
podsumował prace TPP-R

(kor. wł.)

W Lidzbarku odbył się III zjazd wyborczy TPP-R, który przechodził się w wielką manifestację na rzecz przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zjazd wykazał, że TPP-R na terenie powiatu zrzesza ok. 7 tys. członków i przy każdym zakładzie pracy istnieje koło. Liczba kół i członków wzrosła w porównaniu do roku ubiegłego podwójnie.

Słabą stroną działalności ustępującego Zarządu było natomiast niedostateczne interesowanie się odcinkiem wiejskim i nikła opieka nad pracami zarządów gminnych i kół gromadzkich. Delegaci zobowiązali zarząd do szczególnego zajęcia się umacnianiem TPP-R na wsi i pewnej aktywizacji kół gromadzkich oraz zwracania większej uwagi na prace wychowawczo-oświatowe.

W uchwalonej rezolucji obecni obowiązali się być agitatorami przyjaźni Polsko-Radzieckiej i w pełni realizować założenia Frontu Narodowego w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Kor. ter. z Lidzbarka — Antoszkiewicz

ZWIĘKSZONĄ ILOŚĆ ZIARNA SELEKCYJNEGO
dostarczą PGR-y w roku bieżącym

(il) Równolegle do rozwoju gospodarczego PGR województwa olsztyńskiego, wzrasta ilość wyprodukowanego przez zespoły wysokogatunkowego ziarna siewnego, dostarczonego mało i średniorolnym chłopom oraz spółdzielniom produkcyjnym.

Produkowane przez PGR-y zboże siewne przyczynia się w znacznej mierze do podniesienia plonów z ha, a tym samym do wzrostu naszego potencjału gospodarczego.

LEPSZE ZIARNO — LEPSZY PLON

Ilość dostarczonego gospodarstwom chłopskim i spółdzielniom produkcyjnym ziarna siewnego wzrośnie w br. prawie o 40 proc. w stosunku do ub. r. Cyfra ta ma swoją specjalną wymowę, bowiem w roku przeszłym wydajność z ha zbóż konsumpcyjnych i przemysłowych podniesiona zostanie prawie o 8 proc. Wniosek z tego prosty, że zarówno mało i średniorolni chłopi jak i spółdzielnie produkcyjne, celem zapewnienia sobie wysokich plonów, muszą zaopatrzyć się w ziarno gatunkowe najlepsze i odpowiadające warunkom glebowym i klimatycznym naszego terenu.

Dostateczne zapasy zbóż kwalifikowanych przgotowują PGR-y, a nabycie ich będzie w rb. znacznie ułatwione i uproszczone. Ziarno siewne będzie rozprowadzane przez Centralę Nasienną za pośrednictwem gminnych placówek samopomocowych. Ponadto w kwalifikowane żyto, pszenicę i jęczmień ozimy będzie się można zaopatrzyć również w zespołach PGR w drodze wymiany.

Procedura wymiany jest prosta i mało skomplikowana. Wystarczy w najbliższym PZGS-ie lub GS zgłosić zapotrzebowanie na ilość i rodzaj potrzebnego ziarna siewnego, dostarczyć do spółdzielni wyliczoną ilość zboża konsumpcyjnego na wymianę, a po otrzymaniu skierowania zgłosić się do zespołu PGR po odbiór ziarna siewnego. Technika rozprowadzania zbóż kwalifikowanych jest dla chłopów niezwykle korzysta i nie może nasuwać żadnych trudności.

WCZEŚNIEJ ZAPLANOWAĆ

Przy wymianie dokonywanej w PGR-ach chłopi otrzymają 100 kg zboża siewnego za 110 kg konsumpcyjnego. Cena natomiast ziarna siewnego rozprowadzanego przez Centralę Nasienną poprzez GS-y będzie wyższa o 10 proc. od ceny zboża konsumpcyjnego.

Wymiana zboża konsumpcyjnego na siewne rozpocznie się w PGR-ach na początku września i trwać będzie aż do całkowitego zakończenia jesiennej kampanii siewnej. O szczegółach wymiany piszemy wcześniej, aby chłopi oraz spółdzielnie produkcyjne zaplanowały zaopatrzenie w zboże siewne w takim terminie, aby nie ucierpiały na tym prace w polu w okresie siewnym.

Lustracja magazynów zbożowych
Ostatnie przygotowania PZZ

(il) Do planowego skupu zboża Polskie Zakłady Zbożowe przygotowują się z całą pieczołowitością. Jedną z najważniejszych czynności jest zlustrowanie magazynów, do których za kilka dni napływać zacznie tysiące ton zboża z najodleglejszych gromad chłopskich i ze spółdzielni produkcyjnych. W pracach przygotowawczych ważne jest nie tylko zbadanie technicznych warunków magazynowania zboża ale również uchronienie go od szkodników, spośród których najgroźniejszy jest wołek zbożowy.

Od kilku więc tygodni prowadzone są intensywne dezynfekcje magazynów. Do chwili obecnej wykonano dezynfekcje jednej trzeciej ogólnej ilości magazynów, znajdujących się pod opieką PZZ. Do końca sierpnia akcja ta zostanie całkowicie skończona. W uzupełnieniu dodajmy, że zawołczenie magazynów jest minimalne. Według opinii kierownictwa PZZ problem jakiegokolwiek niebezpieczeństwa i zagrożenia zbóż przez wołka nie może być w bież. roku brany pod uwagę.

Nieprzewidziane trudności budowlane
muszą być pokonane przez MRN

(an) W Olsztynie roboty budowlane prowadzą trzy instytucje, a mianowicie: ZBM (Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego), OZPB (Olsztyńskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego), i MPRB (Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane).

ZBM prowadziło względnie prowadzi budowę 28 obiektów m. in. budowę Osiedla Robotniczego nad jez. Długim, Osiedla Robotniczego „Stare Miasto", kompleks domów przy ul. Kościuszki itp. Do większych budowli należy imponujący gmach przy ul. Głowackiego przeznaczony na szkołę partyjną KW PZPR. Dom mieszkalny przy ul. Reja gmachu na siedzibę ZMP przy Al. Zwycięstwa i kilka innych, które będą w przyszłości niedalekiej ozdobą naszego miasta.

NIEPRZEWIDZIANE TRUDNOŚCI

Przebieg prac budowlanych nie wszędzie odbywa się równomiernie, a w wielu wypadkach napotyka na poważne trudności. Tak np. przy budowie Urzędu Pocztowego przy ul. Partyzantów trzeba było pokonać poważne trudności przy zakładaniu fundamentów. Natrafiono bowiem na tzw. „kurzawkę" co spowodowało opóźnienie innych prac ponieważ trzeba było wykonać tzw. „palowanie".

Również wiele trudności sprawia przebudowa i adaptacja bloku przy ul. Stalingradzkiej 75 gdzie trzeba było kilkakrotnie zmienić projekty, a zamieszkujący tam lokatorzy przeszkadzali planowemu wykonywaniu ułożonego harmonogramu prac. Jeszcze większe trudności trzeba pokonywać przy tak wielkim i skomplikowanym zamierzeniu jak budowa całej dzielnicy „Stare Miasto".

SPRAWA „STAREGO MIASTA"

Będzie to jak wiadomo dzielnica mieszkalna zaopatrzona we wszystkie nowoczesne urządzenia, zbudowana według wymagań nowoczesnego budownictwa socjalistycznego. Tu człowiek pracy znajdzie nie tylko dach nad głową, ale będzie miał zapewnione zaspokojenie wszystkich jego potrzeb zarówno materialnych jak i kulturalnych. Dzielnica ta traktowana jako zespół o charakterze zabytkowym będzie przypominać wieki ubiegłe i polskie tradycje historyczne stanowiące atrakcje dla licznie przybywających do nas turystów.

Niestety, dokumentacja techniczna nie została w porę załatwiona i mimo planowego rozpoczęcia i kontynuowania robót budowlanych na Starym Mieście podjęte już prace trzeba było wstrzymać.

Niewątpliwie niezależnie od obiektywnych trudności miały tu miejsce inne niedociągnięcia więc winni zaniedbania swych obowiązków pociągnięci zostaną do odpowiedzialności. Z planowanych bowiem do wybudowania w rb. pięciu obiektów w chwili obecnej pełną dokumentację techniczną posiada tylko jeden obiekt, a z pięciu dalszych obiektów na Starym Mieście, które miały powstać w stanie surowym mogą być wykonane tylko trzy. **Toteż sprawa Starego Miasta jest troską Miejskiej Rady Narodowej, która na swej ostatniej sesji poddała szczegółowej analizie i powzięła odpowedne uchwały.**

Rekordowe loty
olsztyńskich pilotów

Młody pilot Aeroklubu Olsztyńskiego **Tadeusz Sopicki** na szybowcu typu „Mucha" osiągnął ostatnio 2 tys. m. wysokości absolutnej oraz wykonał lot trwający 5 godzin i 6 minut. Są to najlepsze wyniki z dotychczas wykonanych przez pilotów szybowcowych na terenie woj. olsztyńskiego.

Na uwagę zasługuje również wynik pilota Aeroklubu Olsztyńskiego Ligi Lotniczej **Reginy Balcerzak**, która na szybowcu treningowym dokonała dwugodzinnego przelotu. Zarówno Sopicki jak i Balcerzak należą do najmłodszych kadr pilotów naszego Aeroklubu.

2 tys. odznak sprawności
zdobyto w Tygodniu Otwartych Boisk

Młodzież woj. olsztyńskiego, a także i starsze społeczeństwo, doceniają znaczenie SPO w rozwoju sprawności fizycznej i sportu. W Tygodniu „Otwartych Boisk", który trwał od 22 do 29 lipca zdobyto na terenie naszego województwa 1554 odznak SPO i BSPO. Przyczyniły się do tego w dużym stopniu koła sportowe, PKKF, odznakę BSPO zdobywała także młodzież na koloniach letnich i wczasach szkoleniowych.

W akcji tej wyróżniło się miasto Olsztyn, na terenie którego tak młodzież jak i starsi zdobyli 300 odznak SPO i 100 BSPO, a w województwie — pow. **Pasłęk** 260 odznak SPO i 360 BSPO, pow. **Nowe Miasto** — 200 odznak SPO i 200 BSPO i pow. **Iława** — 200 odznak SPO i 300 BSPO.

Liczba zdobywców odznak BSPO i SPO rośnie z dnia na dzień. Przyczyniły się do tego również w dużym stopniu wykonane zobowiązania, podejmowane dla uczczenia Święta Odrodzenia i III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

(Kor. ter. Jeromin).

TWÓRCZOŚĆ
MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

Zysk niewielki
a szkoda duża

(kor. wł.).

Rząd w trosce o rozwój sportu i kultury fizycznej wydaje na ten cel poważne sumy z budżetu państwowego. Toteż młodzież Kisielic, zrzeszona w LZS-ie, z niemałym zdziwieniem stwierdza, że władze gminne w Kisielicach zamiast właśnie przyjść z pomocą w remoncie ewent. zabezpieczeniu obiektów sportowych — postępuje wręcz odwrotnie.

I tak: w Kisielicach przy ul. Daszyńskiego w parku znajdował się duży budynek, w którym mieściła się kręgielnia i strzelnica małokalibrowa. Budynek ten był w dobrym stanie, pokryty papą i dachówką, brak było jedynie okien. Otóż władze gminne uznały ten obiekt jako nadający się jedynie do rozbiórki, co też zrobiono (prawdopodobnie dla wydobycia cegły) ku rozpaczy sportowców.

Ciekawi jesteśmy, kto wydał podobną decyzję. Warto też zainteresować się jaką korzyść przyniosła rozbiórka obiektu, papa bowiem zdarta została z dachu, a 60 proc. cegły zniszczono wskutek nieumiejętnej rozbiórki.

Zysk nie jest wielki, a szkoda dość poważna, tym bardziej, że w budynku można było urządzić salę kinową, której nie ma w Kisielicach. W sprawie tej winien wypowiedzieć się Pow. Kom. Kult. Fiz. w Iławie.

(Kor. ter. Garbowski i Mrozek).

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny.

KINA

Awangarda — „Szalony lotnik", prod. radzieckiej, godz. 17,30 i 20.

Polonia — „Ulica Graniczna" prod. polskiej, godz. 17 i 19,30.

Odrodzenie — „Wielkopańskie hulanki", prod. węgierskiej, godz. 17.30 i 20.00.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 2, Stare Miasto 2

Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11 i 12-24.

2-B-34997

ŻYCIE KULTURALNE
na olsztyńskiej wsi

Na wsi woj. olsztyńskiego mamy ogółem 633 świetlic. Praca ich i jej wyniki są różne i zależne bądź od specyficznych warunków miejscowych, bądź też od możliwości technicznych. Nie mniej jednak stale obserwujemy dążność do poprawy, do ulepszenia i rozszerzenia programu zajęć, do objęcia zasięgiem życia kulturalno-oświatowego promieniującego ze świetlicy coraz szerszego zasięgu mieszkańców wsi.

W porównaniu z r. ub. w roku 1951 notujemy dalszy poważny wzrost zainteresowania świetlicami, zarówno starszego społeczeństwa jak i młodzieży spośród Polaków miejscowego pochodzenia. Większość uczestników zespołów biorących udział w zorganizowanych przez ZSCh wojewódzkich eliminacjach zespołów artystycznych, o których pisaliśmy niedawno, stanowili właśnie autochtoni. Jest to objaw pozytywny a od właściwych czynników zależy, ażeby nie został on zahamowany, ale rozwijał się coraz szerzej. Świadczy on bowiem o wzrastającej aktywizacji miejscowej ludności.

Na program zajęć zespołów artystycznych działających przy świetlicach składają się zazwyczaj pieśni rewolucyjne, masowe i regionalne oraz tańce ludowe. **Niemniej jednak widzimy poważny wzrost samorodnych pomysłów twórczych. Wielką niespodziankę dla społeczeństwa Olsztyna sprawiły w czasie eliminacji tańce z aktualnymi przyśpiewkami mówiącymi o naszym pokojowym budownictwie o klęskach reakcji i wyzyskiwaczy wiejskich w naszym kraju, o walce narodów przeciwko wojnie.**

Dziwi nas tylko to, że podziwiając krakowiaki i kujawiaki nie ujrzeliśmy ani jednego tańca regionalnego, a dodatkowo dowiedzieliśmy się, że żaden zespół... nie zna ich. Sądzimy, że w przyszłości na moment włączenia do repertuaru regionalnych rzeczy Warmińsko - Mazurskich należy zwrócić szczególną uwagę.

OPIEKA RAD NARODOWYCH

Życie kulturalno - oświatowe rozwija się pomyślnie w świetlicach powiatów: Biskupiec, Ostróda, Pasłęk i Iława. Do przodujących zaś świetlic gromadzkich w naszym województwie należą świetlice w **Kolnie**, pow. Biskupiec, **Gubitach**, pow. Morąg, których kierownikiem już od dwóch lat jest małorolny chłop ob. Tyras oraz świetlica w spółdzielni produkcyjnej w **Kabinach, pow. Biskupiec.** Przeciwstawieniem ich natomiast może być świetlica w **Masunach**, pow. Olsztyn, której uczestnicy ograniczają się jedynie do słuchania audycji radiowych.

Świetlice wiejskie jednak, mimo, że większa ich część jest dość dobrze wyposażona nie mogą się rozwijać bez stałej opieki i pomocy materialnej ze strony Prezydiów Pow. i Gminnych R.N. **A opieka ta jest dotychczas nie tylko, że niedostateczna, ale żadna.** W każdym prawie powiecie spotkać możemy tak zwane „świetlice" bez okien, drzwi a nierzadko nawet z załamanym z powodu niezabezpieczenia dachem, sufitem. Takie „okazy" nie tylko, że nie stwarzają dobrego świadectwa dla poszczególnych prezydiów, ale świadczą o ich niedbalstwie i braku zainteresowania sprawami kulturalno - oświatowymi. Na interwencję kierowników świetlic czy zespołów świetlicowych władze samorządowe dawały zawsze jedną odpowiedź — brak kredytów. Wypływa stąd jeden zasadniczy wniosek:

W bieżącym miesiącu Prezydia wszystkich PRN kończą opracowanie ogólnych planów inwestycyjnych na rok 1952. W planach tych winna też się znaleźć rubryka na rozbudowę i urządzenie świetlic. A wtenczas już zbędne będą wszelkie wymówki.

ZESPOŁY ŚWIETLICOWE

Drugim ważnym czynnikiem, od którego uzależniona jest w zasadniczym stopniu działalność świetlic, jest praca tzw. zespołów świetlicowych, organów zarządzających świetlicą oraz naszych kierowników świetlic.

Praktyka wykazała bowiem, że te świetlice, które osiągnęły dobre wyniki zawdzięczają je tylko i wyłącznie właściwemu skoordynowaniu pracy zespołów z kierownikami.

Dlatego też niesłuszne jest powoływanie się niektórych czynników na brak zainteresowania społeczeństwa życiem świetlicowym, gdyż zainteresowanie to powstanie przy obserwacji dobrej pracy, a ta z kolei jest uzależniona od właściwej jej organizacji.

Krótka rozmowa, jaką przeprowadziliśmy z młodzieżą ze Starego Dzierżgonia wykazała, że młodzież jest pełna inicjatywy i chce pracować. Należy tylko nią pokierować.

Przeprowadzone niedawno wybory do nowych zespołów świetlicowych nie przyniosły zasadniczych zmian na tym odcinku. Stale odczuwamy brak kwalifikowanych sił świetlicowych. Jedyna rada to pomoc nauczycielstwa, niedoceniana dotychczas. Wydziały Oświaty PPRN powinny zainteresować się tym zagadnieniem. Należy poinstruować nauczycieli i zachęcić ich do zaszczytnej pracy na tym odcinku. Młode kadry nauczycielskie, których mamy coraz więcej, na pewno nie odmówią pomocy.

Trzecim wreszcie warunkiem właściwej działalności świetlic jest powiązanie i włączenie do pracy wszystkich organizacji masowych działających na wsi, pod przewodnictwem ZMP i ZSCh, jako kierujących i odpowiedzialnych za ogólny poziom zajęć świetlicowych.

Oto wnioski jakie nasunęły się nam obserwując Woj. Eliminacje zorganizowane przez ZW. ZSCh i z rozmów z ich uczestnikami.

Bazyli Bilczuk

Bezpłatne porady prawne

Z inicjatywy Stronnictwa Demokratycznego w Kętrzynie otworzono Biuro Społecznej Pomocy Prawnej, które mieści się przy kancelarii adwokata N. Gutkowskiego, ul. Mazurska 3. Biuro udziela pomocy prawnej w środy i soboty każdego tygodnia w godz. 17 — 19 bezpłatnie.

Inicjatywa ta spotkała się z uznaniem mieszkańców Kętrzyna i okolic, którzy chętnie korzystają z usług Biura.

(Kor. ter. ma).